Przeczytaj! Podaj dalej

To Twoje pismo

Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń

Egzemplarz bezpłatny

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła

nr 3 (27) 2017

Promocja: 14 maja w Chwalimiu

Mamy swoją pisarkę!

SIEDLEC. KARGOWA. Mamy własną autorkę! Zofia Mąkosa mieszkająca w osadzie Linie wydała powieść. Koniecznie trzeba ją poznać. Pisarkę i książkę.

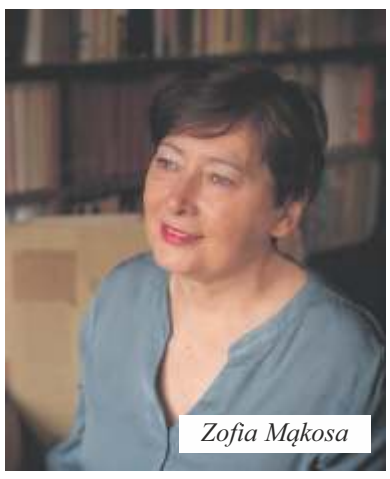

Zofia Mąkosa

Pani Zofia jest dziś na emeryturze. Ale nadal jeszcze ma zajęcia w szkole. Przez lata bowiem uczyła w Siedlcu historii i polskiego, i wciąż nie potrafi przerwać tych zajęć. Jednak jej marzeniem od zawsze było napisanie powieści. I to właśnie się udało. Mało tego, rzecz okazała się takim przebojem, że książkę pt. „Cierpkie grona" postanowiło wydrukować renomowane wydawnictwo wrocławskie. Nie dość na tym, edytor zamówił dalsze części książki, które ukażą się jako trylogia pt. „Wendyjska winnica". A premiera tuż, tuż...

- Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem to 10 maja moja praca powinna się ukazać drukiem. Będzie to pozycja ponad 500 stron - przekazała nam autorka. Konieczna w takim wypadku jest oczywiście promocja książki. Pokazanie jej i publiczna rekomendacja. Pierwsze spotkanie odbędzie się 14 maja o godz. 15.00 w sali wiejskiej w Chwalimiu koło Kargowej. Będzie można nabyć pozycję po zniżonej, promocyjnej cenie. Dlaczego właśnie tam? Bo akcja książki toczy się w tejże miejscowości. W latach 1938 - 45. Wtedy Chwalim, jako Altreben, był miejscowością w granicach III Rzeszy, oddaloną zaledwie 5-6 km od granicy z Polską. Wiele osób znajdzie w powieści miejscowe realia, a nawet przedwojenne nazwiska. To powinno zainteresować nie tylko mieszkańców wsi i gminy, ale i szerszą publiczność. Rzecz jest bowiem naprawdę ciekawa. I liczymy, że pani Zofia stanie się uznaną polską pisarką, wypłynie na szerokie literackie wody.

c.d. str. 3

Najważniejsze stanowiska w REGIONIE KOZŁA pełnią mężczyźni. Na 12 członków Kapituły, 11 to panowie. W zarządzie LGD też rządzą prezes, wiceprezesi... Jaką rolę odgrywają wśród nas kobiety? Dlaczego są odsuwane od władzy?

Brawo Kargowa!

A gdzie są kobiety?

Sprawdźmy najpierw dane statystyczne.

Zacznijmy od regionalnej „góry", czyli od władz. Kapituła Regionu Kozła liczy 12 stanowisk, są to burmistrzowie/wójtowie sześciu gmin i przewodniczący rad. Na tychże 12 stanowiskach zasiada aż 11 panów! W zarządzie Lokalnej Grupy Działania RK jest lepiej: wprawdzie prezes i dwaj wiceprezesi - to mężczyźni, ale skarbniczką i sekretarzem są kobiety. Cały zarząd LGD to 13 stanowisk, w tym widzimy pięć pań. Znacznie lepiej.

W radach dominują panowie

Wszystkie rady miejskie i gminne w Regionie mają po 15 członków, w sumie zatem mówimy o 90 rajcach. Każdą radą kieruje przewodniczący, mający zwykle jednego lub dwóch zastępców. W Babimoście przewodniczącym rady miejskiej jest **Tadeusz Maszewski**, w Kargowej **Henryka Kamińczak**, w Siedlcu **Andrzej Kaźmierczak**, w Trzcielu **Jacek Marciniak**, w Zbąszynku **Jan Mazur**, w Zbąszyniu **Marek Furman**. A więc tylko w jednym przypadku na sześć szefową rady jest kobieta. I co ciekawe, w poprzednich kadencjach w Kargowej też radą kierowały kobiety. Ba, także tylko w jednym przypadku, w Kargowej, wiceprzewodniczącą jest kobieta, w pozostałych gminach jako „wice" twardo rządzą panowie!

A ile pań zasiada w poszczególnych radach miejskich i gminnych? Tutaj rekordzistą jest Kargowa, gdzie na 15 miejsc w radzie jest aż dziewięć kobiet! Brawo! Na przeciwnym biegunie sytuuje się Babimost, tam 15 stołków zajmują wyłącznie mężczyźni. Rzec można, iż tuż obok Babimostu sytuuje się Trzciel, gdzie odnotowujemy tylko jedną panią. Zbąszynek „wpuścił" do rady trzy panie, tyle samo co Siedlec, za to Zbąszyń sześć. W sumie na 90 miejsce w radach RK mamy łącznie tylko 22 kobiety. Co stanowi zaledwie 24 procent całego stanu rajcowskiego.

Zauważmy ponadto, iż wśród sześciu burmistrzów/wójtów Regionu nie ma ani jednej kobiety! Na stanowisku zastępcy znów chlubny wyjątek stanowi Kargowa. W przeszłości zaś stanowisko burmistrza zajmowała przez jedną kadencję mieszkanka Trzciela, a w Zbąszyniu kobieta była zastępczynią burmistrza. Generalnie - wstyd panowie, że nie chcecie ustąpić miejsca paniom!

c. d. str. 6

Wiceburmistrz Kargowej Marta Paron

Milioner Jacob znad Obry

ZBĄSZYŃ. Wiadomość jest intrygująca i zaskakująca zarazem, bo nie znalazła dotąd potwierdzenia w żadnych lokalnych przekazach.

Trudno uwierzyć, żeby o fakcie pojawienia się w Zbąszyniu autentycznego milionera nikt nic nie wiedział, żeby nie odnotowała tego prasa lokalna lubująca się w sensacjach. Tymczasem to prawda. Pojawił się milioner. Lecz gdzie się podział? Gdzie wydał ów milion? I czego? Złotych, marek? Najpewniej dolarów, chociaż źródła tego nie podają. A źródła są pewne.

Otóż w istniejącej jeszcze do niedawna filii Archiwum Państwowego w Wilkowie koło Świebodzina jego ówczesny kierownik, **Mieczysław Szylko**, historyk, absolwent WSP, wyszperał taki oto fakt. 10 grudnia 1898 r. (cytat) „mistrz murarski Jackob powrócił z Chicago do Zbąszynia jako milioner". W historii miasta to chyba jedyny milioner, zakładamy, że dolarowy. Dlaczego zatem historia - poza powyższymi wieściami z archiwum - milczy? Może starsi mieszkańcy grodu nad Obrą znają jakieś szczegóły tego zdarzenia? Może ktoś wie chociażby, gdzie mieszkał ów mistrz murarski? Prosimy o wiadomość.

stroj.

Kiedy te pomysły ruszą w innych gminach?

Cenna samorządność oddolna

REGION KOZŁA. Lokalna samorządność może wyglądać nie tylko tak, jak ją obecnie większość z nas zna: czyli rady gminne. Są inne przykłady...

Najnowszy pomysł urodził się w Zbąszynku. Zorganizowała się tu Rada Seniorów. Ma objąć całą gminę, a deklarację przynależności do niej zgłosiło 11 organizacji, takich jak Ośrodek Pomocy Społecznej, Koła Gospodyń Wiejskich, organizacje weteranów, kombatantów, kresowiaków, zespół śpiewaczy i inne. Rada będzie koordynować ich działalność, będzie reprezentantem seniorów wobec władz gminy. W tej chwili jest w fazie organizacji, w przyszłości ma działać w formie partnerstwa.

Z kolei Kargowa preferuje dwie inne formy oddolnej organizacji społeczeństwa, też ważne i ciekawe. Pierwszą jest Rada Młodzieży, czyli odwrotność (?) Rady Seniorów. Przyjęto tu zasadę, że wybierani są do niej młodzi ludzie do 21 roku życia. Kilkanaście dni temu młodzież kargowska wybierała swoją nową reprezentację na kolejne dwa lata, gdyż poprzednia Rada zakończyła swą kadencję. Problemem takich miejscowości jak Kargowa - zwłaszcza wobec likwidacji gimnazjów - jest jednak brak szkół średnich. A nawet zawodowych. Trudno bowiem wyłonić odpowiednie grono młodych rajców i wciągnąć ich do współpracy. Większe szanse Rada Młodzieży miałaby w Zbąszyniu, Zbąszynku lub Trzcielu, gdzie są szkoły powyżej gimnazjum i podstawówki. Jednak w tych miastach akurat podobne ciała nie istnieją.

Przez jakiś czas młodzieżowa rada istniała w Babimoście, ale potem pomysł upadł i dziś nie jest realizowany. Niestety, ta sprawa wymaga jednak pewnego - nie czarujmy się - dodatkowego wysiłku ze strony dorosłych samorządowców...

Trzecią ciekawą formą samorządności jest oddanie w ręce mieszkańców bezpośrednich decyzji, co i gdzie powinno powstać w danej gminie, miejscowości. Zwie się to budżetem obywatelskim i w Regionie Kozła jest on również realizowany tylko w Kargowej. Dlaczego?

- Bo warto słuchać mieszkańców i warto pozwalać im samym decydować - uważa burmistrz tego miasta **Jerzy Fabiś**. - Poza tym budżet obywatelski wyzwala niesamowitą aktywność mieszkańców. Dlatego uważam, że to dobra inicjatywa i cieszę się, że u nas udaje się ją realizować.

Która gmina następna?

saw.

Gminny Stary Browar

SIEDLEC. Po modernizacji Gminnego Ośrodka Kultury i Urzędu Gminy pojawił się dowcip: nowy budynek zaczęto określać mianem: Stary Browar.

Chodziło oczywiście o nawiązanie ceglastą fasadą, czyli i kolorem i fakturą, do słynnej poznańskiej galerii o tej właśnie nazwie. I bardzo dobrze. Nic tak nie pomaga funkcjonowaniu placówki, czy jakiejś inwestycji, jak żart, zwłaszcza pozytywny, krążący wokół niej. A że w gminno-kulturalnym obiekcie dzieje się wiele ciekawego, to widać, że Stary Browar jednak przyciąga...

saw.

Do czego należy przekonać zbąszyńskich radnych?

Rozsypanka

REGION KOZŁA. Z początkiem roku pojawiły się niepokojące wieści, że gmina Zbąszyń zamierza opuścić struktury stowarzyszenia Region Kozła. Czy to prawda? Tego nie wiadomo.

I SPOTKANIE

Wyjaśnienia zacząć należy od pisma, jakie - okrężnymi drogami przez nieczynny pałac w Dąbrówce Wlkp. - trafiło z Urzędu Miejskiego w Zbąszyniu do starosty Regionu Kozła, **Jarosława Kaczmarka**. W związku z tym na 13 marca br. zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Kapituły (władz wykonawczych stowarzyszenia gmin) w celu wyjaśnienia sytuacji. Oto w miarę możliwości wierny zapis najważniejszych głosów w dyskusji.

- Otrzymaliśmy pismo z gminy Zbąszyń, pisane 23 lutego, że radni podjęli decyzję o wstrzymaniu składek na stowarzyszenie. Prosimy przedstawicieli gminy Zbąszyń o wyjaśnienie o co chodzi - zaproponował na wstępie starosta. Zasada obowiązująca sześć gmin stowarzyszenia RK mówi, iż roczna składka każdego samorządu do wspólnej kasy wynosi po 4 tys. zł. Pod nieobecność burmistrza Zbąszynia **Tomasza Kurasińskiego** (członka Kapituły) oraz przewodniczącego rady miejskiej Zbąszynia **Marka Furmana** (również członka Kapituły), głos zabrał wiceburmistrz **Marek Orzechowski**.

- Pojawiły się głosy w sprawie miejsca Zbąszynia w stowarzyszeniu i tego, co ono nam daje - zaczął M. Orzechowski. - Nie podoba nam się funkcjonowanie stowarzyszenia gmin pod kątem różnych przedsięwzięć. Ale dyskusja o tym, że występujemy ze stowarzyszenia, czy nie - jest przedwczesna. Jesteśmy na etapie rozmów - Orzechowski pokreślił też, że pieniądze nie są tu najważniejszą kwestią.

- Nie rozumiem, co mają znaczyć głosy w sprawie miejsca Zbąszynia w stowarzyszeniu - podjął dyskusję Jarosław Kaczmarek. - Jesteście centralnym miejscem Regionu i geograficznie, i kulturowo. Jesteście traktowani przez wszystkie gminy poważnie. Nie rozumiem, skąd te pretensje. Wasze podejście do Regionu Kozła jest (nieciekawe? - red.), bo na wielu spotkaniach nie było burmistrza. Spotykamy się w pozostałym gronie, więc może jesteście niedoinformowani?

- Można było skonsultować chociażby dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie Kapituły z burmistrzem - M. Orzechowski tak skomentował nieobecność 13 marca swego szefa Tomasza Kurasińskiego. Dodał też, że Zbąszyń posiada Filharmonię, Muzeum Regionu Kozła, sztandarową imprezę Biesiadę Koźlarską, ale „nie widzimy, żeby RK chciał z tego korzystać". Na co zareagował starosta informując, że tegoroczna Gala Regionu Kozła odbędzie się w Kargowej, jako że gdy ustalano miejsce tego wydarzenia (a poprzednia gala odbyła się w Filharmonii Zbąszyńskiej), to podczas obrad nie było nikogo z władz Zbąszynia. I nie miał kto zaproponować np. ponownie Filharmonii, jako miejsca organizacji gali.

- To niebezpieczne stwierdzenie o zawieszeniu działalności w Regionie Kozła - powiedział **Andrzej Kaźmierczak**, przewodniczący rady gminy Siedlec. - Wszyscy wiemy, jak na początku było trudno. U nas w gminie też były wątpliwości i dyskusje, tyle że wątpliwości mieli radni, a w gminie Zbąszyń ma je burmistrz. Ale zrobiliśmy sesję poświęconą roli Regionu i wszystko sobie wyjaśniliśmy. I pozostajemy w RK.

A. Kaźmierczak słusznie zauważył, że może z upływem czasu zanika świadomość wspólnotowości Regionu. Zmieniają się radni, burmistrzowie, dzisiejsi ludzie inaczej patrzą na rzeczywistość, niż ci, co 20 lat temu zakładali stowarzyszenie gmin. - Ale jeśli Zbąszyń wyjdzie z Regionu Kozła, to stowarzyszenie się rozsypie - zawyrokował Kaźmierczak.

- Dla mnie to jest afront z waszej strony - rzucił **Jerzy Fabiś**, burmistrz Kargowej, przyszły starosta Regionu. Chodziło mu o pretensje władz gminy Zbąszyń do stowarzyszenia, jak też o decyzję o zawieszeniu składek. - Zauważyłem waszą pasywność od dwóch, trzech lat. Nie uczestniczycie w posiedzeniach Kapituły, w najważniejszych imprezach, galach RK.

- Przykro tego słuchać - orzekł **Bernard Radny**, mający przeszło 25-letni staż na stanowisku jako burmistrz Babimostu. - Zawsze zakładaliśmy, że Zbąszyń to jest centrum Regionu. Że Zbąszyń będzie lokomotywą Regionu. Tymczasem Zbąszyń jest nieobecny, przewodniczący i burmistrz nie przyjeżdżają na Kapitułę. Przykro jest też słuchać, że Zbąszyń musi płacić 4 tys. zł składki na RK. To nie zależy wam na Regionie?! Przecież w tych działaniach chodzi o to, żeby dać coś z siebie, a nie tylko liczyć na Region. I proszę nie mówić, że w sprawie wstrzymania składek tak postanowiła rada, bo rada ciągnie w tę stronę, w którą ciągnie burmistrz.

Ważnym wystąpieniem był głos **Kamila Sieratowskiego**, pracownika urzędu miejskiego w Zbąszyniu, który towarzyszył wiceburmistrzowi Markowi Orzechowskiemu.

c .d. na str. 15

BABIMOST. W dniach 27-28 marca br. burmistrz Babimostu uczestniczył w III Europejskim Kongresie Samorządów, który odbył się w Krakowie.

Europejski Kongres Samorządów

Blisko 1800 osób, liderów regionalnych, przedstawicieli administracji państwowej, świata nauki i biznesu, kultury oraz mediów z ponad 40 krajów wzięło udział w III Europejskim Kongresie Samorządów pod hasłem „Samorządy w obliczu wyzwań XXI wieku".

Była to jedna z największych konferencji międzynarodowych w Europie, poświęcona zagadnieniom polityki regionalnej, współpracy samorządów z władzą centralną i przedstawicielami nauki oraz biznesem. Dwudniowy program Kongresu obejmował ponad 80 wydarzeń (bloki programowe, raporty, panele, warsztaty, wykłady, prezentacje) i został realizowany w ścieżkach: Finanse, Środowisko, Gospodarka, Społeczeństwo, Innowacje, Biznes i Miasto. Obrady Kongresu relacjonowało blisko 100 dziennikarzy.

Burmistrz Bernard Radny w towarzystwie pani marszałek województwa lubuskiego Elżbiety Polak.

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.

Wydawca:
Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83. Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom.
Redaguje Eugeniusz Kurzawa, współpracują Zofia Mąkosa, Jadwiga Szylar, Szczepan Sobczak, Franciszek Stroiński.

To jest Bank Regionu Kozła

Rozmowa z Eleonorą Rybarczyk, panią prezes Banku Spółdzielczego w Siedlcu

- Piękną kartą jest historia małego ongiś banku gminnego...

- To prawda, niewielka wiejska kasa oszczędnościowo-pożyczkowa, która powstała w 1895 roku dziś ma 122 lata i co najważniejsze z tej perspektywy, przetrwała zabory, dwie wojny światowe, ostatnio zmianę ustroju z socjalistycznego na kapitalistyczny, i wciąż trwa.

- Trwa to mało powiedziane. Prężnie się rozwija! Pamiętam Bank Spółdzielczy w Siedlcu, obsługujący tylko gminę Siedlec. A dziś rozmawiamy w pięknych pomieszczeniach poważnej i solidnej placówki obejmującej...

- Istniejemy w siedmiu gminach. A działamy na pograniczu dwóch województw, lubuskiego i wielkopolskiego i w powiatach świebodzińskim, zielonogórskim, wolsztyńskim, nowotomyskim. Poza centralą w Siedlcu mamy oddział w Babimoście i filie w Zbąszyniu, Wolsztynie, Zbąszynku, Kargowej, Babimoście, Sulechowie i Świebodzinie.

- Dla mnie siedlecki BS jest po prostu Bankiem Regionu Kozła. Może powinna pani pomyśleć nad zmianę nazwy?

- To prawda, że jesteśmy od początku obecni na obszarze zwanym Regionem Kozła (z wyjątkiem Trzciela). Nasz rozwój zaczął się bowiem od powołania dwóch placówek w 1991 r. w Zbąszyniu i Wolsztynie. Potem znaczącym momentem było połączenie z Bankiem Spółdzielczym w Babimoście. O tym zdecydowała też obsługa przez nas jednostek samorządowych działających w Regionie Kozła.

- To był chyba ten istotny moment na drodze do poważnego rozwoju. Wchłonęliście bank w Babimoście...

- Nastąpiło połączenie dwóch banków przy akceptacji dwóch stron.

- Jak to się robi, żeby w warunkach, nie czarujmy się, drapieżnego kapitalizmu, utrzymać firmę, która dodatkowo jest spółdzielnią? Tworem, co dziwne, niezbyt modnym dziś, przez niektórych obsesjonatów ustrojowych wręcz zwalczanym.

- Nie ma recepty, jak przetrwać. W naszym wypadku, uważam, wpasowaliśmy się nieźle w lokalną rzeczywistość. Działając lokalnie jest się jednak bliżej ludzi, wielu klientów zna się z imienia i nazwiska. To powoduje, że łatwiej poznać oczekiwania mieszkańców, ale również to daje nam bonus, że jako firma lokalna „jesteśmy stąd" i dlatego jesteśmy akceptowani. Oczywiście w momencie transformacji ustrojowej istniało ryzyko. To, że było duże widać na przykładach banków z okolicy. Wchodziliśmy na przykład do Sulechowa, bo tam Bank Spółdzielczy upadł. Podobnie stara, jeszcze z okresu zaborów, Komunalna Kasa Oszczędności w Zbąszyniu, czy też Bank Spółdzielczy w Wolsztynie. Na szczęście dzięki dobrym kontaktom z klientami, dzięki budowaniu wzajemnego zaufania mogliśmy się utrzymać, a potem rozwijać.

- Kto jest waszym głównym klientem?

- Nadal jest to rolnik, mieszkaniec wsi, małego miasta. Są to też osoby fizyczne, ale wspieramy także małe i średnie przedsiębiorstwa, rzemiosło, jednostki samorządu lokalnego, nawet powiatowego oraz wspólnoty mieszkaniowe. Realizujemy te same założenia, które leżały u podstaw tworzenia banku w 1895 r.

- Na czym polega wasza strategia? Inwestujecie gdzieś?

- Nie, nie występujemy jako inwestor strategiczny, ale wspieramy inwestorów. Kredytujemy na przykład budowy. Działamy jak każdy bank komercyjny, poza inwestowaniem, ale głównie staramy się wspierać „naszych" stałych klientów, mieszkańców Regionu, także dostrzegamy ludzi młodych.

- Słyszałem wiele ciepłych, życzliwych opinii o waszej działalności. To dziwne, bo dziś rzadko mówi się o bankach inaczej niż wyzyskiwacze...

- Traktujemy tę działalność jako służbę społeczną. Zauważamy tych, którzy są w potrzebie i ich wspieramy. To cały czas wynika z obecności wśród ludzi, jak też z zasady i umiejętności wspólnego działania. I dzielenia się owocami pracy.

- No właśnie, jesteście spółdzielnią, to znaczy, że macie członków i co jakiś czas dzielicie się zyskiem.

- Tak, mamy 1352 członków. Osoby prywatne i podmioty, spółki. Zgodnie z zasadą działania spółdzielni, udziały członkowskie są oprocentowane i w zależności od wyników finansowych, następuje podział dywidend. Przy czym zaznaczam, iż nie są to wysokie kwoty do podziału, raczej symboliczne pieniądze.

- Mimo to ludzie chcą działać w spółdzielczości?

- Bo warto! To jest istotna wartość, zwłaszcza na naszym obszarze, gdzie wciąż obowiązuje wielkopolski etos pracy, solidność i solidarność, dzielenie się zyskiem, ale i odpowiedzialnością. Dlatego nikt nie jest przeciwny, gdy nasze zyski trafiają do społeczeństwa. Wspieramy także inicjatywy: organizacje społeczne, straże pożarne, przedszkola, młodzież szkolną, bo w szkołach poprzez SKO wychowujemy przyszłych klientów i swoich następców. Tak budujemy naszą markę.

- Dziękuję za rozmowę.

Eugeniusz Kurzawa

Krótka historia banku

24 listopada 1895 r. pojawia się pierwsza wzmianka o Kasie oszczędnościowo-pożyczkowej zarejestrowanej jako spółdzielnia z siedzibą w Siedlcu. Założycielami byli młynarz Ferdynand Weiss, nauczyciel Maks Brasse i gospodarz Józef Lorenc. Kasa przyjmowała oszczędności i udzielała kredytów wspierających rozwój sklepików, warsztatów rzemieślniczych i gospodarstw rolnych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości 13 sierpnia 1922 roku Walne Zgromadzenie uchwaliło nazwę Bank Ludowy w Siedlcu spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną. Bank działał do 1939 r., w czasie okupacji został przejęty przez hitlerowców. Po II wojnie spółdzielcy z Siedlca tworzyli Bank Ludowy w Wolsztynie, a 29 października 1961 r. usamodzielnili się jako Bank Spółdzielczy w Siedlcu, który obsługiwał dwa punkty kasowe, w Tuchorzy i Belęcinie. Po reformie administracji gminnej w 1973 r. bank obsługiwał całą gminę Siedlec, w tym czasie otwarto też punkt kasowy w Kopanicy. 21 czerwca 1981 otwarto w Siedlcu nową siedzibę w miejscu, w którym istnieje do dziś.

Bank Spółdzielczy w Siedlcu - marka Regionu Kozła

Dokończenie ze str. 1

Mamy swoją pisarkę!

Jeszcze przed podpisaniem umowy z wydawcą Zofia Mąkosa dała do przeczytania swe dzieło członkom Dyskusyjnego Klubu Książki z Kargowej. Odebrali je z zainteresowaniem. To spowodowało, że zanim jeszcze się książka rozeszła, zanim przymierzono się do pierwszej, premierowej promocji, to już dziełem zainteresowały się biblioteki w Regionie. Jako pierwsza w kolejce na spotkanie z pisarką ustawiła się filia nr 1 Biblioteki Norwida w Zielonej Górze (spotkanie 17 maja, środa o godz. 16.00), potem biblioteka w Babimoście (25 maja), w Zbąszyniu (wtorek, 9 czerwca, godz. 18.00), a dalej w Sulechowie, Kargowej. Kto następny?

Michalina Sawicka

Zofia Mąkosa

...jest emerytowaną nauczycielką w Siedlcu, mąż Tadeusz także był pedagogiem, a jest działaczem społecznym, radnym, mają córkę Małgorzatę, synów Kaspra i Jędrzeja, mieszkają w przysiółku Linie lub Liny (Wielka Wieś) w gminie Siedlec, ale 5 km od Kargowej.

Pieniądze do wzięcia

REGION KOZŁA daje kolejną szansę mieszkańcom doliny Obry na wykorzystanie unijnych złotówek.

Dlatego Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła (LGD RK) informuje o możliwości składania wniosków o przyznanie pomocy w ramach poddziałania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich 2014-2020. Chodzi o:

1. Podejmowanie działalności gospodarczej w ramach rozwoju przedsiębiorczości na obszarze wiejskim objętym lokalną strategią rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność lokalną. Limit środków dostępnych w naborze: 420 tys. zł.

2. Rozwijanie działalności gospodarczej w ramach rozwoju przedsiębiorczości na obszarze wiejskim objętym lokalną strategią rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność lokalną. Limit środków dostępnych w naborze: 766 024 zł.

Terminy składania wniosków: od 22 maja do 9 czerwca 2017 r. Miejsce składania wniosków: biuro Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła, Rynek 16, 66-120 Kargowa.

SzS

REGION KOZŁA. 3 czerwca odbędzie się Rajd Rowerowy RK na trasie: Zbąszyń, Nądnia, Chlastawa, Zbąszynek, Kosieczyn, Podmokle Wielkie, Podmokle Małe, Babimost, Kargowa.

XVIII rajd rowerowy

Rozpoczęcie rajdu na Rynku w Zbąszyniu, zakończenie w Kargowej podczas Święta Czekolady. Trasa ma 32 km, dwa przystanki na posiłki oraz kilka na zwiedzanie lokalnych atrakcji. Wpisowe wynosi 10 zł. Każdy uczestnik otrzymuje koszulkę, czapeczkę oraz nowy „Przewodnik rowerowy RK". Organizatorem jest Lokalna Grupa Działania RK.

Zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu: (68) 352 52 30 Biuro Regionu Kozła, mailem : biuro@lgdrk.pl lub biuroregionurk@op.pl do 29 maja 2017 r.

Prosimy o indywidualne ubezpieczenie, zadbanie o stan techniczny rowerów!

Szczepan S.

REGION KOZŁA. Jakiś czas temu Lokalna Grupa Działania RK wydała dla dzieci naszych okolic układankę.

- Puzzle trafiły do przedszkoli w Regionie Kozła - informuje **Szczepan Sobczak**, dyrektor biura RK w Kargowej. W ten sposób dzieciaki już „od małości" nie tylko ćwiczą paluszki w zręcznym układaniu poszczególnych elementów układanki, ale także widzą jak na dłoni tradycyjną kapelę koźlarską. Z kozłem weselnym, skrzypcami i klarnetem. I dowiadują się, że to jest ich regionalna tradycja. Świetny pomysł, czekamy na kolejne!

stroj.

Klepnięto doroczne nagrody

REGION KOZŁA. Nominacje do Nagród Regionu w różnych kategoriach zbiera wcześniej i przygotowuje Rada Programowa. Oto co zaproponowała.

Na czele Rady Programowej w obecnej kadencji stoi **Jan Mazur** ze Zbąszynka. On też przedstawił Kapitule 5 kwietnia br., podczas posiedzenia w Zbąszynku, propozycje Rady Programowej, żeby:

- Nagrodę Indywidualną RK przyznać dwóm osobom, **Łucji Górnej** z Chrośnicy (gm. Zbąszyń) i **Jadwidze Hirt** z Grójca Wielkiego (gm. Siedlec),
- Nagrodę Zbiorową RK przyznać zespołowi Wesele Przyprostyńskie (gm. Zbąszyń),
- Nagrodę Honorową dla osoby spoza Regionu przyznać **Monice Ewie Michalik** (gm. Trzciel),
- Nagrodę dla firm przyznać Karczmie Taberskiej **Jolanty i Marka Taberskich** z Janowca (gm. Babimost).

Kapituła jednogłośnie wszystkie te nominacje zatwierdziła.

Następnie po raz pierwszy głosowano nowe wyróżnienie, które przyznają wspólnie Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła i LGD, mianowicie Odznaczenie „Zasłużony dla Regionu Kozła". Zgłoszono dwie kandydatury, pana **Mariana Dobaka** ze Zbąszynka i pana **Andrzeja Apolinarskiego** z Kargowej i obie zatwierdzono.

Wówczas burmistrz Babimostu **Bernard Radny** zgłosił wniosek o przyznanie tej samej odznaki, z okazji 25-lecia istnienie na naszym terenie przedsiębiorstwu IKEA Industry. Ponieważ niezbędny jest pisemny wniosek, sprawę odłożono do najbliższego posiedzenia.

Wręczenie wszystkich nagród i odznaczeń zaplanowano na 12 maja w Kargowej, podczas dorocznej Gali Regionu Kozła.

stroj.

Pani Jadwiga od Nocy Świętojańskiej

SIEDLEC. Jadwiga Hirt już od 15 lat pełni funkcję sołtysa Grójca Wielkiego. W przeszłości była wybierana sołtysem Regionu. Obecnie otrzymała Nagrodę RK w kategorii indywidualnej.

Jest osobą bardzo zaangażowaną w sprawy lokalnej społeczności. Zależy jej na poprawie warunków życia mieszkańców, zwiększeniu atrakcyjności miejscowości i wzajemnej integracji. Bardzo ważne dla pani Jadwigi są lokalne tradycje i folklor.

Dużą jej zasługą jest reaktywowanie (wspólnie z mężem **Antonim Hirtem**) w 2003 r. Grójeckiej Nocy Świętojańskiej. To niezwykły festyn organizowany przez mieszkańców we współpracy z organizacjami działającymi w sołectwie, czyli z Kołem Gospodyń Wiejskich i jednostką Ochotniczej Straży Pożarnej. Do liczącego zaledwie 152 mieszkańców Grójca Wielkiego ściągają wtedy tłumy ludzi chcących pobawić się, wziąć udział w ludowych obrzędach „rzucania wianków", posilić regionalnymi potrawami, posłuchać muzyki. W trakcie wydarzenia występują zespoły ludowe, kapele koźlarskie, propagowana jest kultura i zwyczaje Regionu Kozła. W bieżącym roku odbędzie się Jubileuszowa 15 edycja imprezy.

W 2008 r. Grójecka Noc Świętojańska otrzymała wyróżnienie starosty wolsztyńskiego i została uznana za najlepszy produkt turystyczny powiatu, natomiast w 2012 r. inicjatywa została nagrodzona w konkursie pn. „Działania proekologiczne i prokulturowe w ramach strategii rozwoju obszarów wiejskich" organizowanego przez Urząd Marszałkowski województwa wielkopolskiego.

Dzięki inicjatywie, determinacji pani sołtys udało się zrealizować wiele innych ważnych inwestycji, do których należy zaliczyć m.in. remont, rozbudowa i wyposażenie świetlicy wiejskiej, utworzenie placu zabaw, budowa drogi gminnej. Dzięki złotówkom sołeckim oraz dużym nakładom pracy społecznej mieszkańców wybudowano i zadaszono scenę przy świetlicy wiejskiej. Z nowoczesnej, zmodernizowanej infrastruktury korzystają nie tylko mieszkańcy, ale również goście odwiedzający miejscowość.

Nadmienić należy, że pani Jadwiga bardzo chętnie przyłącza się do organizowania Spływu Kajakowego Regionu Kozła Szlakiem Karola Wojtyły. Już od wielu lat uczestnicy spływu mogą odpocząć, posilić się pysznym posiłkiem podczas postoju w Grójcu Wielkim. Również uczestnicy rajdów rowerowych organizowanych przez Region Kozła są mile przyjmowani przez panią sołtys. Jadwiga Hirt od wielu lat sprawuje funkcję członka komisji rewizyjnej w Stowarzyszeniu Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.

Zawsze można liczyć na pomoc uśmiechniętej i bardzo życzliwej pani Jadzi.

ugsi

Jadwiga Hirt z Grójca Wielkiego

W Karczmie Taberskiej. Kolejne zajęcia z cyklu: Od ziarenka do bochenka.

Wielki ukłon przed Karczmą Taberską

BABIMOST. Dopiero po 17 latach od wręczenia pierwszej Nagrody Regionu Kozła (w 2001 r.) dostaje ją dziś Karczma Taberska. Trochę głupio, bo nie ma nikogo bardziej zasłużonego dla promowania Regionu niż Jolanta i Marek Taberscy z Janowca.

Zaczęło się dawno temu, bardzo skromnie. Niedaleko jeziora Wojnowskiego, w małej wiosce Janowiec, **Jolanta i Marek Taberscy** na własnej ziemi zbudowali dom i założyli gospodarstwo agroturystyczne. Zaczynali działalność od kilku pokoików i świetnego jadła (i tego się nadal trzymają), ale myśleli już o rozwoju. Potem, jako pierwsi w województwie lubuskim przedzierali się przez unijne przepisy i finanse mające pomóc zbudować im hotelik. Udało się. Gmach stanął na posesji. W hoteliku nocują często lotnicy kursujący na trasie Warszawa - Babimost. Ale nie tylko oni, są tu noclegi dla każdego.

Rzemieślnicy postawili karczmę

Lecz tego było Taberskim mało. Znów przy unijnym wsparciu - a wiadomo, że trzeba umieć pisać wnioski i wykłócać się z urzędnikami o detale przy późniejszych rozliczeniach - wzięli się za budowę... drewnianej karczmy. Staropolskiej. Postawili ją niemal piorunem. - Zatrudniliśmy wyłącznie okolicznych rzemieślników, zresztą znakomitych fachowców – podkreśla pan Marek. Po zakończeniu prac Taberscy urządzili spotkanie ludzi, którzy pracowali przy budowie. Byli to głównie okoliczni fachowcy, nierzadko sąsiedzi z Janowca, ludzie z Nowego Kramska, Kolesina, Babimostu. Bo Babimojszczyzna to ich mała ojczyzna, dlatego chcieli mieć karczmę pod względem wyglądu (i jadła) zgodną z miejscową tradycją.

Oboje Taberscy wyliczają: dwa piece kaflowe, jeden w karczmie, drugi na tarasie stawiał mistrz zduński **Barnaba Muńko**, zaś centralny kominek w największej sali **Rajmund Joachimiak** z Sulechowa. Drewno było zamawiane u **Mariana Szymańskiego** w Nowym Kramsku, a ławy zewnętrzne zrobił stolarz **Michał Tomiak,** też z Nowego Kramska. Brzozowe stoły, krzesła i wieszaki to dzieło braci **Woźniaków** z Nowej Soli. Kanalizację instalował **Norbert Gospodarczyk** z Kolesina, prąd **Tolek Michalski** z synem z Nowej Wsi Zbąskiej, a chłodziarki sąsiad z Janowca, **Zygmunt Müller** z synami. Murarka to **Sylwester Jungowski** z Babimostu. - Drewniane okna, drzwi to praca firmy „Szułcik" z Kargowej - dodaje M. Taberski.

Jolanta i Marek Taberscy z synem

Co ciekawe - obróbką i ułożeniem drewnianych ścian zajęli się cieśle aż z Białegostoku, zaś unikatowy w naszym Regionie gont drewniany kładli fachowcy z Suwałk.

Dom kultury Janowiec

– Chcemy serwować dania najbliższe memu sercu, czyli „krumskie". Będzie też kącik kulinarny „Poznaj smaki naszego Regionu" – deklarowała przed laty pani Jolanta. I dotrzymała słowa. Dziś „koźlarskie" potrawy są stałym punktem menu. Podobnie jak imprezy z udziałem kapel koźlarskich. Jolanta Taberska ma duszę kaowca, a jej mąż jest złotą rączką, mistrzem improwizacji budowlanej i wielu niebanalnych pomysłów. - Czasem, jak wstanę rano i rozejrzę się, to od razu narzuca się coś do zrobienia - śmieje się pan Marek. I buduje stawek, albo zadaszenie dla pojazdów gości, także dla bryczek i powozów (w tym jednego eleganckiego, ślubnego), jakimi dysponuje karczma. Żona mówi na niego Bob Budowniczy. Niektórzy żartobliwie twierdzą, że karczmę pan Marek postawił jako dom kultury dla swojej żony. Od chwili bowiem, gdy karczemny gmach stanął (nieustannie zresztą rozbudowywany) pani Jola wypełnia go imprezami od poniedziałku do niedzieli i od rana do wieczora. Kobieta nie zna takich terminów, jak urlop, wypoczynek, choroba.

- W karczmie rzeczywiście jest, jak w domu kultury, tutaj dzieje się tyle, że niejedna placówka gminna by wysiadła - śmieje się jedna ze

c. d. obok

Medalistka z honorową nagrodą

TRZCIEL. Monika Ewa Michalik (ur. 2 maja 1980), zapaśniczka, zawodniczka sekcji zapaśniczej Grunwaldu Poznań, pochodzi z Jasieńca w gminie Trzciel.

Jest wychowanką klubu Orlęta Trzciel. Zapaśniczego abecadła uczyła się u trenerów **Piotra** i **Marka Troczyńskich**. Obecnie została wyróżniona Honorową Nagrodą Regionu Kozła dla osób mieszkających poza naszym obszarem.

Pani Monika jest najbardziej znaną mieszkanką Trzciela i niezwykle utytułowaną sportsmenką. Dzieciństwa i szkolne spędziła w Jasieńcu – uroczej wsi położonej na obrzeżach Trzciela. Wychowywała się w rodzinie wielodzietnej, w której nauczyła się wytrwałości, odpowiedzialności i pracowitości. I te cechy pomogły jej w późniejszej karierze sportowej. Szkołę podstawową i zawodową skończyła w Trzcielu, tam też rozpoczęła treningi zapaśnicze w klubie ,,Orlęta". Pierwszym trenerem Moniki był Piotr Troczyński, ale również Marek Troczyński wielce do tego przysłużył się, że zainteresowała się zapasami w roku 1995. Pierwszym dużym osiągnięciem późniejszej olimpijki było zwycięstwo w Ogólnopolskich Igrzyskach LZS w Siedlcach w 1998 r. W tym samym roku uczestniczyła w Mistrzostwach Europy Juniorek w Budapeszcie. Po raz pierwszy Mistrzynią Polski, jeszcze juniorek, została w 1999 r. Tego roku zmieniła barwy klubowe, przenosząc się do Boguszowa niedaleko Wałbrzycha.

W boguszowskim ,,Szczycie" trenerem Moniki był **Zbigniew Grabowski**. Okres pobytu w Boguszowie, to czas wielu osiągnięć. Odnosiła sukcesy nie tylko na matach krajowych. W roku 2000 jako juniorka zdobywa Mistrzostwo Polski, wicemistrzostwo Europy, brąz na Mistrzostwach Świata i wicemistrzostwo Europy w sumo. Od 2001 r. walczy jako seniorka i w dalszym ciągu odnosi sukcesy – Mistrzostwo Polski w sumo i w zapasach. W 2002 roku zostaje wicemistrzynią Euro-py i zdobywa VII miejsce na Mistrzostwach Świata. Mistrzynią Europy seniorek po raz pierwszy zostaje w 2003 r.

Jako bardzo utytułowana zawodniczka w roku 2004 wraca do swojego macierzystego klubu, czyli trzcielskich „Orląt". Jej trenerem klubowym zostaje **Mieczysław Kuryś**. Zawodniczka pilnie trenuje, bierze udział w licznych turniejach zapaśniczych i zaocznie uzupełnia wykształcenie. Maturę zdaje w 2007 r. w Technikum Hodowlanym w Bobowicku. To otwiera jej drogę na studia, które zresztą niebawem podejmuje.

Na Letnich Igrzyskach Olimpijskich 2016 w Rio de Janeiro (o czym pisaliśmy w „Podkoziołku") pani Monika zdobyła brązowy medal w zapasach w kategorii do 63 kg w stylu wolnym. Wcześniej, na igrzyskach olimpijskich w Pekinie (2008), startowała w kategorii do 63 kg w stylu wolnym, zdobywając w ćwierćfinale ósme miejsce. Na Olimpiadzie w Londynie (2012) przegrała walkę o brązowy medal i została sklasyfikowana na miejscach 5–6 w kategorii do 63 kg w stylu wolnym.

Monika Ewa Michalik z rodziną

Trzykrotna brązowa medalistka mistrzostw świata w latach: 2000 (mistrzostwa świata juniorek) oraz 2006, 2007. Dwukrotna srebrna medalistka wojskowych mistrzostw świata (2010 i 2014). Multimedalistka mistrzostw Europy, w tym: trzykrotna mistrzyni Europy w 2003, 2005 i 2009 oraz czterokrotna wicemistrzyni Europy w 2000 (mistrzostwa Europy juniorek), a także w 2002, 2006 i 2013. Czterokrotna medalistka Golden Grand Prix w latach: 2006 srebro, 2009 brąz, 2010 2 razy złoto. Czternastokrotna mistrzyni Polski w pięciu kategoriach wagowych: w 1999 i 2000 jako juniorka oraz w 2001, 2002, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013 i 2014.

Odznaczona w 2016 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitne osiągnięcia sportowe, za promowanie Polski na arenie międzynarodowej.

Robert Kaczmarek
Fot. Robert Kaczmarek

Wesele Przyprostyńskie

ZBĄSZYŃ. Przed II wojną, dzięki staraniom kilkorga nauczycieli, 20 lutego 1938 roku, w szkole w Przyprostyni zaplanowano otwarcie muzeum regionalnego. Było to wówczas pierwsze w Polsce muzeum na wsi.

Młoda nauczycielka tej szkoły, Antonina Woźna, postanowiła uświetnić uroczystość prezentacją miejscowego folkloru. Na podstawie własnej znajomości okolicznych obrzędów weselnych napisała scenariusz przedstawienia korygowany przez mieszkańców Przyprostyni, którzy byli jednocześnie jego wykonawcami. Tak właśnie powstał zespół Wesele Przyprostyńskie. Premiera widowiska odbyła się w dniu otwarcia Muzeum Ziemi Zbąskiej, jak je nazwano. Dzięki autentycznej gwarze, oryginalnym przyśpiewkom i strojom ludowym przedstawienie okazało się sukcesem.

Mimo różnych zawirowań zespół przetrwał trudne chwile i działa nadal. Za rok będzie świętował 80-lecie. Można go zawsze zobaczyć w czasie Biesiady Koźlarskiej w Zbąszyniu, na licznych innych występach, grupa bowiem występuje wszędzie, gdzie ją zaproszą.

Zespół Wesele Przyprostyńskie od początku swego istnienia bierze aktywny udział w wydarzeniach kulturalnych gminy Zbąszyń. Promuje kulturę Regionu na festiwalach w kraju, występował także na Łotwie, w Niemczech, Danii, Węgrzech, czy Włoszech. W 1980 r. grupa została wyróżniona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a w 1986 r. oraz uhonorowana Nagrodą im. Oskara Kolberga. Kierownikiem organizacyjnym zespołu jest **Wojciech Winiarz**, kierownikiem artystycznym **Zbigniew Centkowski**.

Zespół został wyróżniony Nagrodą Regionu Kozła w kategorii zbiorowej.

umzb

Karczma Taberska

stałych bywalczyń, pani Zuzanna z Sulechowa. Taberski zbudował w karczmie scenę, postawił nagłośnienie, a Taberska się realizuje. Sama zresztą śpiewa, występowała nawet w telewizyjnym programie Must be the Music. - Organizujemy cykliczne wydarzenia dostosowane do pór roku - informuje Jolanta. - Zaczynamy od kolędowania z kozłem, bo przecież jesteśmy w Regionie Kozła. Potem bal maskowy dla dzieci. Już kilka razy był Dzień Kobiet. Każdy o innej tematyce, na przykład „Kobiety w PRL", „Pobór kobiet do straży", „Pobór do marynarki", „Pobór do PGR-u". Dalej odbywa się Krumska Majówka, Dzień Dziecka - charytatywna impreza dla dzieci z domów dziecka, Pożegnanie Lata, a w okolicy Wszystkich Świętych koncert „Tym, co odeszli" - wylicza. No i są bardzo ważne spotkania dla uczniów szkół „Od ziarenka do bochenka". O tym ostatnim pomyśle warto powiedzieć więcej.

Od ziarenka do bochenka

- Byłam kiedyś na targach Polagra w Poznaniu i tam usłyszałam pomysł, który właśnie realizuję – mówi Jolanta T. Ideę nazwała „Od ziarenka do bochenka". - Jestem córką Alfonsa Reimanna, piekarza z Nowego Kramska. Od dzieciństwa miałam do czynienia z chlebem, mogę wręcz powiedzieć, iż rosłam z chlebem. I chcę tę wiedzę przekazać młodym, szczególnie dzieciom miejskim, żeby nie wyobrażały sobie, że bochenki pochodzą z supermarketów - stwierdza Taberska. I zaprasza do siebie klasy z całego terenu, zwłaszcza zaś z dużych miast. Dzieciaki, zwykle pod opieką nauczycielki, biorą udział w formowaniu i pieczeniu chleba. - Najpierw jest atrakcja w postaci kształtowania przez uczniów własnego bochenka z ciasta – mówi J. Taberska. – Przygotowane bochenki dzieci wkładają do pieca chlebowego. Gdy chleb zaczyna się rosnąć klasa bierze udział w innych zajęciach. Część uczy się tańców Regionu Kozła, kiedyś był też punkt programu, w ramach którego uczniowie wsiadali do autokaru i jechali parę kilometrów do wiejskiego skansenu w Podmoklach Małych. A na zakończenie imprezy malcy chrupiące bochenki zabierają do domu.

To tylko jedna ze stu imprez wymyślonych przez Taberską, która jest wulkanem pomysłów. Pomaga jej w tym siostra **Aleksandra**, na marginesie trzeba dodać, matka słynnego mistrza świata w tańcach - **Michała Malitowskiego**.

Krumskie osobowości

Wśród dziesiątek wydarzeń raz do roku odbywa się jedno szczególne. Karczma, usytuowana między Starym a Nowym Kramskiem, przyznaje swoje nagrody, „Krumskie Osobowiści" (krumskie - gwarowo, po polsku - kramskie), bo Taberska z Nowego Kramska pochodzi. Są w kształcie łopat piekarskich, gdyż ojciec pani Joli, Alfons Reimann był znanym piekarzem i prezesem klubu sportowego Polonia Nowe Kramsko. Do jednej z belek w karczmie przybite są duplikaty łopat z wypisanymi nazwiskami Krumskich Osobowości. To są ludzie stąd, o których być może nie słyszano już w sąsiedniej gminie, ale tu zostali zauważeni, docenieni.

- Karczma kojarzy się z jedzeniem, ale tu wątek kulinarny, aczkolwiek smakowity, jest niejako dopełnieniem tego, czym jest ta instytucja - uważa zielonogórzanka Janina spotkana w karczmie na obiedzie. - Cała marka i cała uroda tego miejsca bierze się z pasji właścicieli. Pani Jola, pani Ola i pan Marek to postacie z innego świata. Pełne pasji, zarażają niezwykłymi pomysłami, są prawdziwą solą ziemi babimojskiej. Są bezinteresowni i ofiarni, i nie rozgłaszają tego. - To świetne miejsce, chce się tutaj bywać, czego jestem najlepszym dowodem - mówi kolejny gość.

- To nas kręci! - nie ukrywa Jolanta Taberska, a siostra przytakuje. - Lubimy spotkania z ludźmi, rozmowy z nimi i taką pracę, która przynosi pożytek nie tylko nam, ale i okolicy.

Karczmie Taberskiej przyznano Nagrodę Regionu Kozła w kategorii firm.

Franciszek Stroiński

Widok na Karczmę Taberską

Budował lokalną kulturę

ZBĄSZYNEK. Marian Dobak jest długoletnim mieszkańcem miasta, działaczem społecznym, mocno związanym z budowaniem powojennej rzeczywistości.

Urodził się 30 lipca 1933 r. w Szypłowie (powiat Jarocin, Wielkopolska). Z rodzicami przeprowadził się do Szczańca, gdzie ukończył podstawówkę, a szkołę średnią w Świebodzinie. W latach 50. przeprowadził się z rodzicami do Zbąszynka. W tym czasie skończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną (kierunek: pedagogika kulturalno – oświatowa). Był jednym z pierwszych absolwentów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zbąszyniu w klasie akordeonu i skrzypiec. Nie dziw zatem, że grał w kwartecie akordeonowym, grał też w orkiestrze symfonicznej.

W latach 1953-1958 pracował jako nauczyciel śpiewu w Szkole Podstawowej w Szczańcu, a następnie w Szkole Podstawowej w Zbąszynku (1958 – 1970). 1 lutego 1970 roku został kierownikiem domu kultury w Zbąszynku. Jego działalność kulturalna była głównie związana z muzyką, śpiewem. W latach 60. do 80. prowadził ognisko muzyczne (nauka gry na akordeonie, nauka śpiewu, kształcenie słuchu; wykształcił ponad 200 muzyków). W latach 70. do 1989 r. prowadził grupę wokalną „Wesołe Nutki", która zdobywała nagrody i wyróżnienia ogólnopolskie. Od 1989 r. do dzisiaj prowadzi chór Millenium, działający przy parafii w Zbąszynku. Chór uświetnia różne uroczystości o charakterze religijnym, również poza granicami gminy.

31 lipca 1993 r. pan Marian zakończył pracę w domu kultury w związku z przejściem na emeryturę. Za jego dyrekcji w placówce odbywały się zajęcia plastyczne, recytatorskie, teatralne, taneczne, działała orkiestra dęta (kolejowa) i kapela koźlarska.

15 maja 1979 r. został wyróżniony odznaką Zasłużony działacz kultury przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 5 września 1984 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski - Uchwałą Rady Państwa. Zarządzeniem burmistrza Zbąszynka 9 listopada 2010 roku Marian Dobak za szczególne zasługi na rzecz rozwoju i promocji gminy został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla gminy Zbąszynek". Za całokształt pracy zawodowej i społecznej otrzymał tytuł Człowieka Roku 2012 w kategorii kultura przyznawany przez Fundację Spieszmy Się.

Obecnie został wyróżniony Odznaczeniem Zasłużony dla Regionu Kozła.

Marian Dobak ze Zbąszynka

Przyjazny muzyk

KARGOWA. Andrzej Apolinarski urodził się 31 stycznia 1949 r. w Mochach, w 1964 r. rozpoczął naukę w Państwowej Szkole Muzycznej I st. im. St. Moniuszki w Zbąszyniu.

Andrzej Apolinarski

W 1984 r. rozpoczął pracę jako instruktor w Miejskim Domu Kultury prowadząc ognisko muzyczne. Od roku 1995 jest kierownikiem Zespołu Śpiewaczego Kargowiacy, czyli od samego początku. W swoim dorobku artystycznym ma wiele tekstów piosenek, które napisał, a także skomponowaną muzyką do utworów napisanych przez lokalnych twórców z Regionu Kozła takich jak **Janina Dębska, Helena Napierała, Krzysztof Balcerak, Andrzej Okuniewicz** oraz **Danuta Pławińska**.

Zespół Śpiewaczy Kargowiacy między innymi dzięki zaangażowaniu i uporowi Andrzeja Apolinarskiego posiada na swoim koncie liczne osiągnięcia i sukcesy, do których należy zaliczyć: I miejsce w 2002 r. w plebiscycie Radia Zachód na najlepszy zespół województwa lubuskiego, I miejsce w 2004 r. w plebiscycie Radia Zachód na najlepszy utwór za piosenkę „Do dnia chłopcy" oraz zajęcie III miejsca na IX Festiwalu Współczesnej Kultury Ludowej w Kamieniu Pomorskim. Sukcesem w roku 2003, do którego Pan Andrzej Apolinarski uparcie dążył, było nagranie pierwszej płyty zespołu z 24 utworami ze swojego własnego repertuaru.

Zespół ponadto otrzymał wiele wyróżnień i nagród, w tym nagrodę Stowarzyszenia Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła, a także został odznaczony w 2006 r. za „Zasługi dla powiatu zielonogórskiego". Pan Andrzej wraz z Zespołem Śpiewaczym Kargowiacy przez długie lata swojej artystycznej działalności stał się jedną z wizytówek Regionu Kozła. Podczas różnych wyjazdów na festiwale po terytorium Polski, a także zagranicznych, za każdym razem A. Apolinarski zabiera ze sobą materiały promocyjne dotyczące RK promując tym samym go na zewnątrz.

Andrzej Apolinarski współpracuje aktywnie z zespołami, stowarzyszeniami oraz instytucjami działającymi na terytorium RK. Z wielką przyjemnością występuje razem z zespołem na uroczystościach w całym Regionie Kozła, nie odmawiając współpracy; w ciągu roku można zobaczyć ich na około 40 występach. Chcąc w jeszcze lepszy sposób promować piękny Region Kozła zaproponował Andrzejowi Okuniewiczowi napisanie tekstu piosenki, który zatytułował „Piękny Region Kozła mamy". Piosenka ta stała się sztandarowym utworem zespołu.

W środowisku artystycznym pan Andrzej jest znany i rozpoznawalny, gdyż działa bardzo aktywnie już od ponad 30 lat. Otrzymał wiele nagród oraz tytułów, nazywany jest przyjacielem wielu festiwali, na których pojawia się od wielu lat. Można z całą pewnością stwierdzić, że jest jednym z najaktywniejszych muzyków Regionu Kozła.

Obecnie został wyróżniony Odznaczeniem Zasłużony dla Regionu Kozła.

umkarg

Szefowa Chrośnicy

ZBĄSZYŃ. Funkcję sołtyski Chrośnicy Łucja Górna pełni od 1989 r. Integruje mieszkańców zarówno poprzez działania Rady Sołeckiej, jak i Koła Gospodyń Wiejskich.

Pani Łucja zainicjowała kilkuletnią inwestycję polegającą na rewitalizacji i modernizacji centrum wsi. Odznaczona została przez Ministerstwo Rolnictwa Złotym Krzyżem za Zasługi dla Rolnictwa, a także wyróżnieniami za zasługi dla województwa zielonogórskiego i wielkopolskiego. W roku 2016 otrzymała tytuł Super Sołtysa powiatu nowotomyskiego. Ponadto Łucja Górna pełni funkcję sekretarza komisji rewizyjnej Poznańskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, a także sekretarza Rady Kobiet w tej organizacji. Aktywnie działa w Stowarzyszeniu Sołtysów Powiatu Nowotomyskiego w roli skarbnika.

Obecnie otrzymuje Nagrodę Regionu Kozła w kategorii indywidualnej.

Jedna z akcji pani sołtys Chrośnicy

A gdzie są kobiety?

Dokończenie ze str. 1

Panie są kulturalne

Sprawdziliśmy jeszcze, na jakich ważnych funkcjach w poszczególnych gminach można spotkać panie. Zwykle dominują na wszystkich stanowiskach urzędniczych w ratuszach, od sekretarki burmistrza/wójta poczynając (nie znaleźliśmy tutaj żadnego mężczyzny!), przez skarbniczkę (główną księgową), niekiedy sekretarza gminy (wyjątek: Kargowa i Babimost, gdzie jako sekretarz rządzi kobieta), do urzędów stanu cywilnego, ośrodków pomocy społecznej i in. Uogólniając - panie, owszem, są obecne w lokalnych samorządach, ale na stanowiskach kierowniczych - nie czarujmy się - podrzędnych. Przykłady.

Gminne ośrodki kultury (często występujące pod inną nazwą) to - z wyjątkiem... Kargowej, o dziwo, rzec można - domena kobiet. Rządzą w pozostałych pięciu gminach. Z kolei ośrodki sportu to raczej panowie. Raczej, bo w Trzcielu istnieje Gminny Ośrodek Kultury i Sportu zarządzany przez panią. Natomiast w Kargowej nie ma oddzielnej placówki sportowej, ale ta dziedzina podlega Gminnemu Centrum Kultury. Absolutną dominację pań mamy w bibliotekach. Kobiety są szefowymi gminnych książnic i również pracownicami. Nie znamy ani jednego pana zatrudnionego w bibliotece. Także w wielu szkołach na czele mamy nauczycielki.

Co to wszystko, co wyliczamy powyżej znaczy?

Henryka Kamińczak, przewodnicząca rady z Kargowej

Czy kobiety nie garną się do lokalnej polityki, czy też panowie na stanowiskach nie chcą ich dopuścić?

- To nie jest tak, że nie chcemy wciągać pań do lokalnej polityki - broni się burmistrz najbardziej męskiej rady, czyli Babimostu. - W moim komitecie wyborczym jako kandydatki na radnych wystawiliśmy chyba połowę kobiet. Dobrych kandydatek. Niestety, wyborcy po prostu je wycięli. Nie wiem, uznali że się nie nadają? Sam nie bardzo to rozumiem. Pierwszy raz mamy taką sytuację, że rada jest bez pań - tłumaczy Bernard Radny.

- Nie wypychamy kobiet do władzy, bo dbamy o nie, o ich zdrowie. A rządzenie to stresujące zajęcie - podżartowuje **Jan Mazur**, przewodniczący rady w Zbąszynku. I w tym samym duchu dodaje: - Ponadto dbamy o merytoryczny poziom obrad. Zbyt wielka ilość, zwłaszcza ładnych pań, na pewno rozpraszałaby kolegów - mruga okiem pan Jan. Na co burmistrz **Wiesław Czyczerski** stwierdza, że był okres w samorządzie lat 2006 - 2010, gdy w Zbąszynku dominowała wręcz płeć piękna. - Przewodniczącą rady była przecież **Wioleta Muszyńska**, wiceprzewodniczącą **Grażyna Szwarc-Znamirowska**, a wiceburmistrzem **Ewa Omelczuk** - wylicza burmistrz. Zgoda, ale potem przyszła obecna kadencja i już kobiet nie uświadczysz...

Kargowa jest kobietą

- Z kobietami, generalnie, lepiej się pracuje - stwierdza **Jerzy Fabiś**, burmistrz najbardziej damskiego samorządu, czyli kargowskiego. Widać, że proponując współpracę przyszłym radnym, przyszłym funkcyjnym w ratuszu, zdecydował się na kobiety. Ale czy dlatego, żeby dominować w otoczeniu? Lub żeby nie dopuszczać do innych niż swoja opinii?

- Nie, chodzi o to, że panie są bardziej wyważone w wypowiadaniu swego zdania, nie gorączkują się, nie są tak emocjonalnie nastawione do problemów, jak mężczyźni - tłumaczy Fabiś. Poza tym wskazuje, że kierował się pewnego rodzaju taktyką wyborczą. Gdy szukał kandydatów na swoich radnych to okazało się, iż jest wielu świetnym panów, lecz mimo to budzą kontrowersje. Co mogłoby oznaczać, że nie zostaną wybrani.

c. d. na str 14

Kilkunastu społeczników stworzyło wielki ruch

Zrobiliśmy setki imprez!

Od początku istnienia Regionu Kozła odbywały się liczne imprezy, zdarzenia, uznawane oficjalnie, ale też i nieoficjalnie za „regionalne”. Czyli takie, które obejmują swym zasięgiem cały nasz obszar, albo przynajmniej kilka jego gmin.

20-lecie Regionu Kozła w Babimoście

Co cenne, niektóre z pomysłów wyszły od osób indywidualnych, a dopiero potem zyskały patronat czy to starosty Regionu, czy też Kapituły RK. Tak było z inicjatywą zmarłego niedawno kargowianina **Grzegorza Lisiewicza**, który przed laty zainicjował stworzenie Klubu Rowerowego RK. Zdaje się, że klub jako instytucja nie przetrwał do dziś, ale do tej pory istnieje i jest organizowany przez dyrektora biura Rodzinny Rajd Rowerowy. Istnieje też Rodzinny Rajd Samochodowy.

Bale, gale i turnieje

Ważny zdarzeniem stał się od 1998 r. Bal Regionu Kozła. Zaczął się w Zbąszynku, potem był w Kargowej i znów wrócił do Zbąszynka, gdzie odbywał się przez następne lata. I raptem „zwiądł”. Okazało się, iż nie ma chętnych do udziału, być może przeżyła się formuła zabawy. Szkoda. Podczas balu wręczano Nagrody RK, od pewnego momentu przyjęło się też, że ustępujący starosta przekazywał władzę nowemu właśnie podczas balu. Obecnie zabawę (wręczanie nagród etc) ma zastąpić Gala RK. Pierwsza już się odbyła w Filharmonii Polskiego Folkloru w Zbąszyniu w roku 2016. Warto dodać, że istniał też Bal Sołtysów RK, ale zdaje się, iż z podobnych powodów idea ta upadła.

Ważnym spotkaniem reprezentacji gmin był zabawowo-sportowy turniej gmin. Został zapoczątkowany około 2001 r. Zawsze było 10 konkurencji, a zwycięzcy otrzymywali puchary i dyplomy. Niestety, z roku na rok cieszył się coraz słabszą frekwencją, nie wszystkie gminy wystawiały swe reprezentacje i w końcu chyba upadł. Właściwie dokładnie tego nie wiadomo; a może się jeszcze odbędzie, a może nie... A może również i ta forma kontaktów po prostu się zużyła?

Odbywały się ongiś również turnieje sołeckie i zawody pożarnicze, ale padły gdzieś około 2008 r. Podobnie jak pomysł regionalnych dożynek. Najlepsze, wręcz znakomite, jeśli idzie o przygotowanie, odbyły się kilka lat temu w Babimoście. Było to naprawdę wielkie wydarzenie ze znakomitą oprawą. Niestety, żadna gmina - co nie dziwi wobec babimojskiego rozmachu - nie podjęła się kontynuacji. Sprawa święta plonów upadła, każda gminy rozgrywa je zatem u siebie, lokalnie.

Spotkania kulturalne

Sympatycznym wydarzeniem była ongiś Mała Biesiada Koźlarska, inicjatywa **Marii Leśnik** ze Zbąszynia. Spotkanie małych folklorystów odbywało się tydzień po dużej Biesiadzie Koźlarskiej. Zdaje się, że właśnie specjalnie na tę imprezę M. Leśnik napisała funkcjonujący do dziś hymn Regionu Kozła. Niestety, Mała Biesiada też upadła. Jej rolę przejął w jakiejś mierze Festiwal Kultury i Folkloru organizowany rokrocznie od kilku lat przez szkołę w Nowym Kramsku. W jednym dniu w sali gimnastycznej spotykają się i prezentują szkoły wiejskie Regionu. Ciekawą formą wplecioną w ten Festiwal jest turniej poetycki Złota Kwyrla, zainicjowany przez **Wiolettę Malinowską**, nauczycielkę tejże szkoły. Co najistotniejsze, Festiwal nowokramski trwa.

Mistrz Jan Prządka, ostoja Regionu i muzyki koźlarskiej

Obecnie mamy co roku reprezentacyjne, wielkie wydarzenie w postaci Biesiady Koźlarskiej w Zbąszyniu (odbyła się już 42). Z Biesiadą związany jest od kilkunastu lat Konkurs Młodego Muzyka Ludowego, który daje szansę najmłodszym koźlarzom na pokazanie swoich umiejętności i występy podczas koncertu laureatów w drugim dniu biesiady. LGD RK jest od trzech lat jednym z głównych sponsorów tej rywalizacji.

Konkurs Muzyki Ludowej w Kopanicy to impreza wskrzeszona w Kopanicy 2001 r. po pierwszym przeglądzie, który odbył się w 1937 roku! Tak! Do 2013 roku odbyło się 12 konkursów powiązanych z przejazdem muzyków bryczkami na trasie Kopanica - Wąchabno - Linie - Wojnowo - Nowe Kramsko - Podmokle Małe (Szlak im. Braci Brudłów). Była to głównie inicjatywa **Janusza Jaskulskiego** z Poznania, kustosza Muzeum Instrumentów Muzycznych w tym mieście, popierana przez samorząd gmin. Jednak z czasem konkurs coraz bardziej wiądł. Czy przetrwa? Czy nie lepiej byłoby połączyć go z Biesiadą Koźlarską w Zbąszyniu?

Imprezy, przeglądy

Stowarzyszenie Miłośników Kultury Dąbrowieckiej organizuje od dwudziestu dwu lat Dąbrowieckie Spotkania Folklorystyczne „U progu lata”, na których prezentują się nie tylko zespoły z Regionu Kozła, ale także znane zespoły z Polski i zagranicy. Jednym z elementów jest prezentacja miejscowej gwary oraz konkursy potraw regionalnych. Impreza odbywa się zawsze w czerwcu. LGD wspiera ją od 2010 roku opłacając nagłośnienie, prowadzącego, usługę toi-toi oraz konkurs gwarowy.

Jest też przegląd teatrów szkolnych w Trzcielu. Odbywa się w maju, wspiera go Stowarzyszenie Gmin RK RP. Na scenie prezentowane są przeważnie baśniowe przedstawienia w wykonaniu szkolnych teatrów z terenu RK oraz pobliskich gmin spoza Regionu.

Przeglądy zespołów śpiewaczych w Regionie. Nie mają stałego miejsca, ani rodzaju repertuaru. Raz jest piosenka biesiadna, innym razem utwory chóralne, ludowe, patriotyczne itp. Stały przegląd tych zespołów odbywa się podczas Szparagowych Żniw w Trzcielu. W zeszłym roku odbył się po raz 20.

Po raz trzeci (w tym roku) Stowarzyszenie Muzyków Ludowych ze Zbąszynia (prezes **Jan Prządka**) zorganizowało Festiwal Dud Polskich, w ramach którego występują kapele koźlarskie z Wielkopolski oraz zaproszone z Polski i Słowacji lub Czech.

Aktywna Kargowa

Kargowa (bardzo aktywna w przeszłości, jeśli idzie o różne pomysły) była też ongiś gospodarzem Targów Gospodarczych Regionu Kozła. Na Rynku stały namioty, gdzie prezentowali się rzemieślnicy, przedsiębiorcy, firmy nie tylko z Regionu. Pisała o nich prasa, odbywało się seminarium gospodarcze... Szkoda, że i ten pomysł upadł, widać taki jest znak czasu. A przecież ponoć „gospodarka jest najważniejsza”...

Kiedyś nauczyciele z Kargowej wymyślili też Olimpiadę Ortograficzną RK. Trudno dziś ocenić, jak długo trwała, ale pomysł świetny. W jakimś sensie został podjęty przez gimnazjum w Zbąszynku, gdzie z udziałem znakomitych językoznawców, profesorstwa **Haliny** i **Tadeusza Zgółków** (UAM Poznań) ta zabawa jest kontynuowana. A może warto ją poszerzyć na cały Region? Tylko kto się podejmie?

Natomiast najbardziej udanym, bo kwitnącym kargowskim pomysłem jest przegląd piosenki dziecięcej „Od przedszkola do Kargowej”. Pisaliśmy o nim. Znakomita, rozwijająca się impreza, w której chętnie biorą udział wszystkie dzieciaki z Regionu. Tak trzymać!

Kluby, koła

Wspomnieliśmy na początku Klub Rowerowy zainicjowany przez G. Lisiewicza. Ale istniało dużo więcej takich organizacji - zwłaszcza w czasie pracy jako dyrektora Regionu Kozła **Krzysztofa Krzywaka**. Wymieńmy niektóre. Ot, choćby Rada Programowa, ciało statutowe Regionu Kozła, które do niedawna zupełnie nie funkcjonowało. A powinno!” Działało Koło Diabetyków, był Klub Inicjatyw Kobiet z szefową **Danutą Kłos**, a pismo „Szkice Nadobrzańskie” redagował **Zenon Matuszewski.** W Kargowej powołano Unię Gospodarczą (prezes **Engelbert Weimann**), która zdaje się do dziś formalnie istnieje, choć nie przejawia żadnych działań.

***

Tyle mniej więcej o 21 latach z hakiem różnych poczynań społecznych, kulturalnych, sportowych. Niekiedy bardzo sympatycznych, udanych, wymyślanych oddolnie. Ciekawe, co spowodowało pewien spadek całej opisanej powyżej aktywności? A może przeniosła się na inne, nieznane nam jeszcze obszary? W każdym razie śledzimy tu opis ważnej (zapewne niepełnej - prosimy o uzupełnienia!!) działalności społecznej, której nikt nie narzucał, nikt nie oczekiwał i nie wymagał odgórnie realizacji. A mimo to ludziom „się chciało”. I zauważmy jeszcze jeden walor tego całego ruchu. W powiatach, jednostkach mniej więcej wielkości Regionu Kozła, istnieje cała machina samorządowa i państwowa odpowiedzialna za rozmaite poczynania. Odpowiedzialna, funkcjonująca codziennie, powiedzmy od godz. 8.00 do 15.30. A każde starostwo to zapewne 80 do 100 osób na etatach. Wszystko co potrzebne ci urzędnicy wykonają za pieniądze. **Tymczasem w RK podobną aktywność od lat realizuje kilku, kilkunastu społeczników i relatywnie od niedawna pracownicy biura RK**. Można? Można. Trzeba tylko dbać, żeby to przypadkowo nie zwiędło lub jakieś nieprzemyślane decyzje nie zburzyły tej konstrukcji.

Eugeniusz Kurzawa
Franciszek Stroiński
Szczepan Sobczak

Dni Kultury Ludowej w Nowym Kramsku

Jarmark z Jajem w Kosieczynie

BABIMOST. W Podmoklach Małych istnieje ciekawy i bardzo nietypowy obiekt. Powinien znaleźć się na trasie wszelkich wycieczek po Regionie. W informatorze każdej gminy!

Czy już tu byłeś?

Niepowtarzalny skansen

Dlaczego niepowtarzalny? Bo to jedyny nasz regionalny skansen. A także dlatego, że powstał jako oddolna, piękna wręcz inicjatywa trojga ludzi, którzy w pocie czoła przygotowali - z późniejszą pomocą samorządu - to co dziś można w tej wsi oglądać. - Podobnych urządzeń nie ma ani w skansenie Wolsztynie, ani w Ochli pod Zieloną Górą – uważa **Elżbieta Ryczek**.

Tylko maszyn było żal...

Zaczęło się od tego, że inicjatorowi pomysłu, **Sylwestrowi Błochowi** z Podmokli Małych, żal było, że tak piękne urządzenia jak konne maszyny, które dawno już wyszły z użytku często niszczeją u rolników na podwórkach. Wraz z babimojskim małżeństwem **Elżbietą** i **Grzegorzem Ryczkami** postanowił ocalić od zapomnienia historyczne maszyny i różnorakie urządzenia rolnicze.

W początkowym okresie wielką pomoc okazał zapaleńcom **Józef Trocholepszy**, u którego zabytkowe maszyny i sprzęt rolniczy były przechowywane zanim znalazły swoje miejsce w skansenie przy szkole w Podmoklach Małych. W

szopach u Trochelepszego były czyszczone, malowane i czekały na właściwy do przeprowadzki moment. A w tym czasie wspomniana trójka - ona: dyrektorka szkoły, jej mąż pracownik urzędu miejskiego oraz pan Sylwester, także zatrudniony w ratuszu - w wolne popołudnia zapamiętale czyściła zardzewiałe maszyny drucianymi szczotkami. Potem „ciągnęli" je środkami odrdzewiającymi, następnie minią, a na końcu farbą olejną, ale wyłącznie w oryginalnych, czyli fabrycznych kolorach. Pomagali im również inni ochotnicy, w tym późniejsi założyciele Stowarzyszenia „Przyjaźni Podmoklom".

Urządzenia pod dachem

Skąd się wzięły te wszystkie maszyny? Na porządnej, mającej wielkopolskie korzenie Babimojszczyźnie nie wyrzucało się zużytych sprzętów. Stały sobie na podwórkach, w szopkach, choć często niszczały. Wobec tego trzeba było namówić ludzi, żeby zechcieli je nieodpłatnie przekazać na cele społeczne. Oczywiście wymagało to wyjaśnienia, że idzie o szczytny cel. Udało się.

– Ofiarodawcami byli mieszkańcy Podmokli Małych i Wielkich, Babimostu, Kramska Starego i Nowego, Kosieczyna, Kręcka i wielu okolicznych wsi – wylicza Elżbieta Ryczek. Sylwester Błoch założył długą listę ofiarodawców. A na niej było aż 200 punktów, każdy zaś oznaczał dar, czyli w sumie 200 maszyn, urządzeń będących zabytkami. To były m.in. pługi wszystkich typów, kopaczki, żniwiarki, młockarnie różnych rodzajów, śrutowniki, kierat, sieczkarnia, mały młyn. Niektóre sprzęty noszą też nazwy lokalne, co przydaje im kolorytu.

- Żałuje, że nie udało się przejąć naprawdę rzadkich urządzeń, które wywieziono za granicę – mówi dyrektorka. - Gdybyśmy zaczęli zbierać maszyny parę lat wcześniej, nasz zbiór byłyby jeszcze ciekawszy.

Miejsce na przyszły skansen było przygotowywane równolegle od momentu, gdy placówka oświatowa w Podmoklach Małych otrzymała imię Franciszka Sarnowskiego. Teren przy szkole ogrodzono, założono monitoring, a wzdłuż płotu wysypano biały grys, gdzie miały być eksponowane urządzenia. Zbudowano specjalną, drewnianą bramę. Z czasem całość została oświetlona, a zabytkowe części z drewna musiały znaleźć zadaszenie, inaczej szybko by zmarniały.

Wiatrak i chlebny piec

Od dnia, kiedy cały sprzęt wreszcie znalazł się za ogrodzeniem i pod dachem, gdy można już było powiedzieć, że skansen działa, w tym miejscu pojawiło się wiele grup wycieczkowych, odbyło się też wiele imprez oraz uroczystości wiejskich, ba, nawet zjazdów rodzinnych czy jubileusz postawienia kościoła. Skansen bowiem świetnie nadaje się na takie wydarzenia. Jednocześnie stale wzbogaca o nowe eksponaty. Najciekawszym, udostępnianym do zwiedzania, jest wiatrak-koźlak. Kosztował stosunkowo niewiele, a odrestaurowany został z pomocą gminy. Koźlak został znaleziony w Wielkopolsce i przeniesiony do Podmokli, a potem naprawiony na miejscu. Powstał też piec chlebowy, w którym pieczony jest chleb i placek drożdżowy podczas różnych uroczystości. W planie jest jeszcze pozyskanie starej kuźni oraz chaty wiejskiej.

- Wspólnie z gminą napisaliśmy projekt mający na celu rozwój skansenu, ale pomyśleliśmy też o rozbudowie pobliskiego boiska, o parkingach i placu zabaw – wylicza dyrektorka Zespołu Edukacyjnego. Muzeum „rośnie" bowiem tuż pod szkolnymi oknami z myślą o uczniach. Ale w planach są także turyści, nawet zagraniczni. – Mieliśmy już Duńczyków, a nawet Chińczyków – wskazuje szefowa placówki.

Skansen bowiem znakomicie koegzystuje ze szkołą. Dzieci widzą maszyny z okiem budynku, a na przerwy wybiegają bawiąc się w pobliżu. Zgodnie bowiem z deklaracją dyr. E. Ryczek, wokół niego tworzone są miejsca, które ma wykorzystywać młodzież uczniowska. A więc plac zabaw, solidny stół do ping ponga, boisko. Poza tym szkoła bierze udział i tworzy liczne projekty będące pomostami między dawnymi,a nowymi laty. Żeby fachowo wyjaśniać gościom skansenu, co do czego służą urządzenia, szkoła wzięła udział w projekcie pt. „Mali przewodnicy po Podmoklach". W ten sposób skansen - rzec można - żyje, jest trwałym elementem codzienności.

Franciszek Stroiński

Skansen w Podmoklach Małych zaprasza
Zainteresowani zwiedzeniem mogą się kontaktować ze szkołą: tel. 68/ 351 21 52. **Warto!**

Zbąszyński dworzec z 1929 roku. Zbudowany jako reprezentacyjny obiekt II Rzeczypospolitej. Dziś w małej części wykorzystany.

Jak się zmienią dworce?

BABIMOST. ZBĄSZYŃ. Polskie Koleje Państwowe biorą się za modernizację niektórych dworców kolejowych. Co na nich powstanie?

W naszym Regionie zmiany mają dotyczyć dworców w Zbąszyniu i Babimoście, ale w różnym zakresie, każdego w inny sposób. W Babimoście samorząd podpisał list intencyjny z PKP, reprezentowanymi przez Oddział Gospodarowania Nieruchomościami w Poznaniu, w którym strony określają czego mają dotyczyć zmiany.

- Chętnie włączymy się w porządkowanie terenu wokół stacji - zapowiada burmistrz **Bernard Radny**. W liście intencyjnym zaakceptowanym przez obie strony kładzie się nacisk na stworzenie atrakcyjnej przestrzeni publicznej, wprowadzenie nowoczesnych standardów na dworcu. - Chcielibyśmy, żeby zadaszono perony - podpowiada burmistrz. Według mieszkańców przydałaby się wiata dla rowerów, parking dla samochodów, no i ubikacja w gmachu stacyjnym, a nie poza. Prace prawdopodobnie będą wykonane w roku 2018.

Inaczej koleje przymierzają się do zmian na stacji Zbąszyń Główny (a jest jeszcze „do wzięcia" Zbąszyń Przedmieście). Tutaj PKP chciało usłyszeć od mieszkańców, co widzieliby w ogromnych przestrzeniach pomieszczeń stacyjnych. Przypomnijmy, że ten obiekt, wybudowany przez rząd polski w końcu lat 20. zeszłego wieku, był reprezentacyjnym dworcem Rzeczypospolitej, pierwszym po wjeździe do Polski z Niemiec. Dziś niemal cały stoi pusty (poza holem głównym zajętym przez Fundację Pomocne Dłonie i kasami).

W mieście odbyła się dyskusja z udziałem mieszkańców, którzy wypowiedzieli się - zgodnie z prośbą kolei - co chcieliby widzieć w obiektach dworcowych. PKP, mając bowiem spore pieniądze unijne, zamierza zaadaptować obszerne pomieszczenia na cele, ogólnie mówiąc, społeczne, ale nie mogą być to cele komercyjne. Ludzie zgłaszali swe oferty do magistratu, a ten przekazał je Nieruchomościom PKP w Poznaniu. Wśród sugestii były takie jak: budowa basenu, ośrodka rehabilitacji, ośrodka wspinaczki, siłowni, muzeum powstania wielopolskiego, placówki kulturalnej, sali teatralnej i wiele innych. Może warto byłoby wykorzystać pomysł, który ongiś dla dworca przygotował - na zlecenie burmistrza **Rafała Suchorskiego** - popularny prezenter telewizyjny **Jarosław Kret**. W sumie: ciekawe co podpowiedzą kolei władze samorządowe i co wybiorą ostatecznie PKP. Ale zanosi się na ciekawą inwestycję.

Dodajmy, że obok „nowego dworca", polskiego, w Zbąszyniu stoi stary dworzec, poniemiecki z 1870 r., a za nim stara poczta kolejowa z tego samego okresu. Też do wykorzystania, choć zdaje się, że na to na razie nie ma pomysłu.

Franciszek Stroiński

O tym dworcu, niestety, nikt dziś nie pomyślał. To nieczynny gmach w Trzcielu. Kiedyś ważny obiekt PKP. Po likwidacji linii kolejowej zupełnie nieprzydatny do celów komunikacyjnych. Szkoda...

W teatrze mogę wszystko

Rozmowa z Grzegorzem Śmiałkiem, założycielem Teatru Paragraf – 2, dramaturgiem, poetą, animatorem kultury, recenzentem portalu internetowego „Lubimy czytać", animatorem czasu wolnego dla dzieci, twisterem balonowym i wodzirejem, instruktorem teatralnym w Gminnym Ośrodku Kultury w Siedlcu.

– Sytuacja jest dość osobliwa. Nauczycielka przeprowadza wywiad z byłym uczniem.
– Tak, to dość niezwykłe.

– Pamiętam, że w szkole podstawowej byłeś cichy i nieśmiały. Co musiało się stać, że tak się zmieniłeś?
– Nie zmieniłem się aż tak bardzo, na przykład źle się czuję w tłumie. Nie znoszę miasta. Najbardziej odpowiada mi życie na wsi, najlepiej, żeby to była mała miejscowość z jednym sklepem. Choć rzeczywiście jestem trochę inny. Co musiało się stać? Nie mam pojęcia. Zaraz po podstawówce nie wiedziałem, co z sobą zrobić. Poszedłem do szkoły zawodowej, a potem zostałem sprzedawcą. To nie był w pełni mój wybór. Bardziej popchnęli mnie do tego rodzice. Z czasem uświadomiłem sobie, że stanie za ladą to nie to, co chcę robić. Pewnego dnia przyszła mi do głowy myśl o teatrze. To było jak grom z jasnego nieba. „Zróbmy teatr" – powiedziałem do znajomych. To był 2002 rok. W moim życiu pojawił się cel.

– Teatr ciebie zmienił?
– Scena powoduje, że można robić rzeczy, których nie zrobiłaby realna osoba. W teatrze można więcej. W teatrze mogę wszystko!

– Co było dalej?
– Stworzyliśmy małą grupę. Nazwaliśmy się Teatrem Pozytywnym. Ja pisałem teksty, potem robiliśmy próby w niewielkim pomieszczeniu przy Gminnym Ośrodku Kultury w Siedlcu. Przełomem stało się objęcie stanowiska dyrektora GOK-u przez pana Marcina Sobieszka. Wziął nas pod swoje skrzydła. Wtedy też powstał mój pierwszy prawdziwy tekst sceniczny – „Dolina Wisielców". Wystawiliśmy to, a reżyserował Marcin Sobieszek.

– Pamiętam, że była to bardzo poważna sztuka.
– Tak. Przeżyliśmy okres grania poważnych sztuk, ale to minęło. Od dawna gramy lżejszy repertuar. Nie tylko, dlatego że tego oczekuje publiczność. Świetna jest atmosfera na próbach. Bawimy się, przygotowując spektakl. Poza tym w głowie mi się pozmieniało. Spodobało mi się łączenie różnych stylów. Najbardziej pociąga mnie tworzenie w stylu burtonowskim, niesamowitość, mroczność podana w lekkiej formie.

- Teatr ewoluował, zmienił nazwę na Teatr Paragraf - 2 i stał się samodzielnym stowarzyszeniem, Ty skończyłeś liceum, a potem studia. Mimo różnych problemów nigdy nie przestaliście wystawiać sztuk. W Siedlcu wasze premiery przyciągają tłumy. Czy są gdzieś w okolicy podobne zespoły teatralne?
– Tak. W Wolsztynie jest „Fokus", a w Zbąszyniu Teatr „S". Oba gościliśmy u siebie w podczas cyklicznej imprezy „GraFestiwal". W Gminnym Ośrodku Kultury mamy trzy grupy: Teatr Polaki z Innej Paki (8-12 lat), Teatr Różowa Temperówka (13-15 lat) i Teatr Parawan (16-18 lat). Przypuszczam, że w Regionie Kozła jesteśmy najbardziej uteatralnioną gminą.

– W tym roku obchodzicie jubileusz piętnastolecia Teatru Paragraf – 2. W jakim kierunku zmierza wasz teatr?
– Mamy coraz więcej widzów, to cieszy. Trochę martwi odpływ aktorów. Młodzi wyprowadzają się, bo znajdują pracę w odległych miejscowościach. Jednak wciąż działamy. W październiku wystawimy jubileuszowy spektakl. Będzie to prawdopodobnie czarna komedia.

– Dokąd Ty zmierzasz?
- Chcę zostać na wsi i zajmować się teatrem. Przymierzam się też do wykonania wielkiej instalacji balonowej pod tytułem „Atak Minionków". Myślę, że uda się zrealizować to w styczniu przyszłego roku.

– Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała: *Zofia Mąkosa*
Fot. Przemysław Kaczmarek

Więcej wiadomości o Grzegorzu Śmiałku mogą Państwo znaleźć pod adresem:
http://www.grzegorzsmialek.siedlec.com/

Najlepsza książnica w Lubuskiem

Rozmowa z Dorotą Świerzko, dyrektorką biblioteki publicznej w Trzcielu

- Biblioteka w Trzcielu okazała się najlepszą w województwie lubuskim. Jak się osiąga taki sukces?
- Została przeprowadzona ankieta. I na tej podstawie byliśmy oceniani. Jak się później okazało, zajęliśmy pierwsze miejsce w województwie. Organizatorami tego rankingu są Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i dziennik „Rzeczpospolita".

- Jakie czynniki brano pod uwagę? Co zadecydowało o pierwszym miejscu?
- Oj, wiele danych. Wypożyczenia, zakup nowości, udział wolontariatu w naszej działalności, udział pracowników w szkoleniach, zakup prasy regionalnej i lokalnej, organizacja spotkań autorskich, działalność na rzecz środowiska lokalnego, szczególnie poczynania adresowane do odbiorców określanych jako 50+.

- Ile osób zapracowało na ów sukces?
- Nasza biblioteka zatrudnia siedem osób, ale to tylko 4,5 etatu. Oczywiście nie wszystkie etaty są merytoryczne. No i trzeba brać pod uwagę fakt, że biblioteka gminna oznacza siedzibę w Trzcielu i dwie dobre filie, w Brójcach i Lutolu Suchym, czyli jesteśmy „rozbici" na trzy miejsca.

- Mimo to sprężacie się, macie ciekawe pomysły, bo inaczej skąd wziąłby się ten dyplom za pierwsze miejsce. Słyszałem m.in. o prowadzonej przez was dokumentacji cyfrowej dotyczącej przeszłości miasta.
- To jest Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej w Polsce prowadzone przez ośrodek Karta w Warszawie. My jesteśmy na ich stronie internetowej, jakby podłączeni pod tę inicjatywę. Wystarczy wpisać w googlach „Karta Trzciel" i wyskakują ciekawe dokumenty dotyczące przeszłości miasta.

- W jaki sposób gromadzicie te dokumenty?
- Każdy mieszkaniec może po prostu do nas przyjść ze swoimi zdjęciami, dokumentami. Na miejscu je skanujemy, od razu oddajemy i umieszczamy na tejże stronie. Udało się już zdobyć bardzo cenne materiały dotyczące dawnych zakładów pracy, ośrodka zdrowia, różnych osób. Mamy starą widokówkę z 1918 r. przysłaną z frontu I wojny, czy list z powstania warszawskiego, są dokumenty po II wojnie. To ważna część naszej lokalnej przeszłości.

- Nieustannie też odbywają się u was spotkania z ciekawymi ludźmi.
- Właśnie odbyło się spotkanie z piszącym kryminały duetem, Marią Ulatowską i Jackiem Skowrońskim. Było bardzo miło. Czytelnicy są zainteresowani rozmowami z takimi osobami, które mają coś do powiedzenia, są pisarzami, ale nie tylko. Gościł u nas Jaś Mela, była Ewa Nowak, teraz szykujemy się do spotkania z Pawłem Fiedlerem, wnukiem znanego pisarza, który podróżował po Azji, a wcześniej zaliczył maluchem Afrykę oraz Małgorzatą Żółtaszek, autorką książek dla dzieci. Mieliśmy ponadto warsztaty literackie, warsztaty biżuteryjne, słowem - dzieje się dużo.

- Czy możliwe jest u was czytanie z użyciem nowoczesnych urządzeń?
- Tak, są audiobooki, książki dla osób z dysleksją, dla słabo widzących. Nadążamy za współczesnością.

- Tylko niepełnosprawnym trudno jest dostać się po tych zewnętrznych schodach na piętro...
- Ale jeśli organizujemy spotkania dla większej ilości czytelników, to odbywają się one na dole, w oddziale dla dzieci. Tam jest większa sala.

- Dziękuję za rozmowę.

Franciszek Stroiński

Przecież mamy kino!

Rozmowa z Anitą Rucioch-Gołek, kierowniczką biblioteki publicznej w Zbąszyniu

- Od kilku lat nie ma w mieście „kina z prawdziwego zdarzenia".
- Hmm... Kino „Obra" przestało istnieć parę lat temu, gdyż ludzie dziś w inny już sposób kontaktują się z obrazem filmowym. Brak tradycyjnego kina to jest trochę smutna przypadłość wszystkich małych miast. Ale cóż robić, trzeba się zmieniać wraz z rzeczywistością.

- Bardzo mi się spodobała inicjatywa w Chlastawie, gdzie w willi „Cztery pory roku" istnieje tzw. kino za rogiem. Na dużym ekranie pokazuje się filmy ustalone przez grupę stałych bywalców. W trakcie projekcji siedzi się przy stolikach, można wziąć kawę, lampkę wina nawet....
- Wtrącę od razu, że mi też się podoba ten pomysł. Ale chcę się pochwalić, że współczesna biblioteka publiczna to nie tylko wypożyczanie książek, lecz także inne formy organizacji wolnego czasu. I właśnie coś w rodzaju „kina za rogiem" założyliśmy u nas. Nazywa się „Klub Filmowy" i jest odmianą popularnych DKF-ów, dyskusyjnych klubów filmowych. Niestety, wina nie możemy serwować, ale oferujemy wygodne fotele, sympatyczną kameralną atmosferę i duży ekran w sali multimedialnej.

- Od jak dawna działa klub?
- Klub Filmowy funkcjonuje od zeszłego roku. Raz w miesiącu odbywają się spotkania i projekcje, która są otwarte dla każdego mieszkańca. O terminach informujemy na plakatach, w mediach. Dodam, że nie ma opłat. Natomiast jeśli idzie o repertuar to korzystamy z inwencji własnej, co nie wyklucza przyjmowania sugestii uczestników seansów w sprawie zamawiania kolejnych dzieł.

- Z tego co wiem, dzieci też mają swoje kino. To „Bajki na kliszy", biblioteczne spotkania dla najmłodszych wspólnie z rodzicami.
- Postanowiliśmy poeksperymentować i wrócić do wyświetlania tzw. nieruchomych bajek na kliszy celuloidowej, gdzie są obrazki z podpisami. Z tego korzystali nasi rodzice i chyba dziadkowie też. Pomysł się sprawdził. Bo nad każdym obrazkiem można się zastanowić, dokładnie obejrzeć królewnę, krasnoludki czy rycerza. Dla najmłodszych to jest strzał w dziesiątkę.

- Niedawno pojawiła się w mieście konkurencja. Filharmonia Folkloru wyświetlała przez cały dzień „Sztukę kochania" wg Michaliny Wisłockiej".
- Nie tyle konkurencja, co uzupełnienie, ponieważ to biblioteka zorganizowała te seanse. W naszym gmachu nie ma sali na ponad 200 osób, a zainteresowanie „Sztuką kochania" było ogromne z wiadomych względów. W filmie „zagrał" dworzec zbąszyński, wystąpiło też wielu rodzimych statystów. Całe rodziny zbąszynian chciały to zobaczyć. Z różnych jednak przyczyn Filharmonia nie chce prezentować seansów w sposób regularny.

- Zatem, kto chce kina...
- Powinien przyjść do biblioteki.

- Dziękuję za rozmowę.

Michalina Sawicka

Anita Rucioch-Gołek, absolwentka filologii polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, mąż Rafał, synowie Tytus i Tymon, hobby: współczesna proza polska, muzyka alternatywna i bieganie z psem.

Liceum Garczyńskiego się zmienia

ZBĄSZYŃ. Popularne Liceum Garczyńskiego, a nawet określane skrótowo jako „Garczyński", świętowało w kwietniu br. swoje ćwierćwiecze.

W historycznym budynku - co przypomina też wmurowana w ścianę tablica - w latach 1906-7 w obronie mowy polskiej strajkowały zbąszyńskie dzieci.

- Mamy uczniów ze Zbąszynia, ale też z sąsiednich miejscowości, Trzciela, Siedlca, Chobienic, Babimostu, a nawet Wolsztyna i Nowego Tomyśla - mówi **Bogusław Pietrusiewicz**, dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. Stefana Garczyńskiego. Sam dojeżdża do pracy z Babimostu. Czy możemy zatem nazwać tę placówkę Liceum Regionu Kozła? Dyrektor się waha. Nie z powodów merytorycznych. Po prostu nie chciałby kogoś urazić, choć na dobrą sprawę, poza Zbąszynkiem, nie ma innych ogólniaków w Regionie.

Szkoła powstała ćwierć wieku temu. 18 lutego 1992 r. Rada Miasta i Gminy Zbąszyń wystosowała pismo do Kuratorium Oświaty w Zielonej Górze. Pod wnioskiem z prośbą o powołanie liceum podpisał się ówczesny przewodniczący rady, a później pierwszy dyrektor LO, **Marek Goździewicz**. Pomysłodawcą powołania placówki był - według **Zofii Piechowiak**, wicedyrektorki LO, dziś już na emeryturze - **Zenon Matuszewski**.

Wspomnienia założycieli

Matuszewski tak wspominał na łamach prasy: - Przez cały okres powojenny odczuwaliśmy w mieście brak szkoły średniej. Wielu uczniów dojeżdżało na zajęcia do sąsiednich miast, tam się angażując i tam zostawiając energię oraz twórcze pomysły. Zbąszyń na tym tracił. Poza tym poranne wstawanie o 5.00 lub 6.00 i dojazdy były uciążliwe i męczące. Poznałem to na własnej skórze, przez cztery lata dzień w dzień dojeżdżając do liceum w Wolsztynie. Gdy nastąpił moment transformacji ustrojowej, gdy pojawiła się szansa powołania LO - rzuciłem myśl, żeby utworzyć taką placówkę. Byłem wówczas zastępcą dyrektora podstawówki i miałem kontakt z uczniami ósmych klas. Zrobiłem rozeznanie czy chcieliby się uczyć w szkole średniej w swoim mieście. Okazało się, iż są tym zainteresowani. Potem docierałem do nauczycieli mogących stanowić potencjalną kadrę. Miałem też rozmowy z rodzicami. Z Markiem Goździewiczem objechaliśmy okoliczne szkoły, m.in. w Chobienicach, Zbąszynku dopytując o przyszłych uczniów LO. Zostałem przewodniczącym pierwszej komisji egzaminacyjnej, pamiętam, iż przyjęliśmy dwie klasy pierwsze. Jeszcze w nocy przed rozpoczęciem roku szkolnego 1992/93 malowałem, historyczną dziś, tabliczkę z napisem „Liceum Ogólnokształcące w Zbąszyniu".

A tak wspominał ten moment Marek Goździewicz, ówczesny dyrektor podstawówki: - Utkwiła mi rozmowa podczas jednej z kolęd z ówczesnym proboszczem ks. Pohlem, który sugerował podjęcie starań o utworzenie liceum. Chodziło mu o ulżenie dojeżdżającej licznie młodzieży. Ale wtedy, były to lata 80., temat był nie do ruszenia. Natomiast udało się później. Byłem pierwszym dyrektorem LO, kierowałem nim społecznie w latach 1992-99, tylko w ostatnim roku otrzymywałem dodatek kierowniczy. Początki szkoły były trudne, w budynku podstawówki, niektórzy nie wierzyli w sens tworzenia tej placówki. Mówiono nam, że niedaleko jest renomowane liceum w Wolsztynie, więc nie damy rady. Tymczasem dość szybko okazało się, iż szkoła wychowała pierwszych laureatów olimpiad i konkursów, i zaczęła przyciągać młodzież.

Drugi gmach Garczyńskiego przy ul. 17 Stycznia 1920 r.

Powołanie: 13 marca

13 marca 1992 przyszła odpowiedź z Zielonej Góry. Kurator **Stanisław Rzeźniczak** z tym dniem powoływał LO. Spełniło się marzenie wielu pokoleń (dojeżdżających!) zbąszynian. Liceum startowało „Z dniem 1 września 1992 r.". Wedle kuratorium miała wystartować jedna klasa, Matuszewski wspomina o dwóch. Dziś, po 25 latach istnienia, ogólniak liczy 230 uczniów. Od 1 września nastąpi wchłonięcie przez Zespół Szkół nr 1 Technikum Ekonomicznego i zespołu szkół zawodowych z dawnego Zespołu Szkół nr 2 przy ul. 17 Stycznia. W ten sposób połączona placówka osiągnie poziom ok. 430 uczniów.

Początkowo licealiści pobierali naukę w podstawówce przy ul.

Sukcesy uczniów klas mundurowych

Mostowej. W tym czasie miasto przygotowało i przekazało dla LO zabytkowy gmach dawnej Szkoły Podstawowej nr 1 zbudowanej w XIX w. jako szkoła katolicka. Powstał oryginalny (szwedzki) projekt rozbudowy placówki w kierunku podwórza. Został zrealizowany. Charakteryzuje się ciekawą przestrzenią, dużą ilością światła, przeszklonymi klasami. Wystarczy przyjść na ul. Powstańców Wlkp. i obejrzeć. Pierwotnie w planie była jeszcze budowa basenu i sali sportowej. Dziś, zdaje się, że to nierealne. Aczkolwiek projekt rozbudowy zapewne gdzieś w szufladzie istnieje.

- Budynek przyciąga ciekawym wyglądem i wystrojem sal, i jest większy niż się na pierwszy rzut oka zdaje - stwierdza ucząca się ongiś tutaj **Paulina. -** Uważam, że zbąszynianie mogą być dumni z liceum. - Zwłaszcza podobają mi się wielkie okna, które dają dużo światła - dodaje jej koleżanka, **Iza.**

- Gdy po wygraniu po raz pierwszy konkursu w 1999 r. objąłem stanowisko dyrektora, to akurat oddawano do użytku gmach A - przypomina **Bogusław Pietrusiewicz**, który kieruje Zespołem Szkół nr 1 już 18 lat. Czyli zdążył na tym stanowisku osiągnąć pełnoletniość...

Od tego roku ZS nr 1 oferuje także zajęcia praktyczne

Szkło i światło

- To jest dobre rozwiązanie, zresztą cały kompleks, stary budynek A i nowa część B, wytwarzają specyficzny klimat, dobry do nauki, lecz sprzyjający przyzwoitemu zachowaniu - podkreśla dyrektor. - Placówka jest architektonicznie otwarta, jasna, nie ma w niej zakamarów, korytarzy sprzyjających ciemnym sprawom.

- Przeszklone pomieszczenia lekcyjne mają swoje zalety, jak i wady, bo łatwo można się zdekoncentrować na lekcji - uzupełnia uczeń **Damian. -** Ale zaletą jest naturalne światło. Po latach nauki w nudnych pomieszczeniach gimnazjum i podstawówki te klasy dobrze na nas wpływają. - Dzięki wyglądowi szkoła jest postrzegana jako bardzo nowoczesna - uznaje jego kolega **Michał.**

I co ważniejsze, taka jest. Uczniowie wdrażają się do badań naukowych (np. badania jeziora Błędno), jeżdżą na zajęcia laboratoryjne do Poznania na uniwerek, biorą udział w konferencjach naukowych. Atrakcją jest klasa mundurowa - bezpieczeństwa publicznego, od niedawna ma także specjalność strażacką. Młodzież startuje w licznych konkursach, olimpiadach, zawodach. Jedna trzecia uczniów jest zaangażowana w wolontariat. - To niesamowite - uważa dyrektor. - Oni potrafili w godzinę zebrać tonę żywności dla potrzebujących - podkreśla. Uczniowie piszą też listy w obronie prześladowanych politycznie, biorą udział w rozmaitych akcjach oraz pokazują swoje artystyczne oblicze, osiągają sukcesy na festiwalach piosenkarskich. Nie dziw, wielu z nich to absolwenci Państwowej Szkoły Muzycznej.

Michalina Sawicka

Dyrektor Zespołu Szkół nr 1 Bogusław Pietrusiewicz

SZKOŁA SUKCESU!

PASJA, ROZWÓJ, SUKCES – to wartości, które wyznaczają dążenia edukacyjne w Zespole Szkół nr 1 im. Stefana Garczyńskiego w Zbąszyniu. Na-szym uczniom pragniemy stworzyć warunki do rozwoju indywidualnych zdolności, zapewnić im dobre wykształcenie, a także wyposażyć w wiadomości oraz umiejętności konieczne, aby mogli ubiegać się o przyjęcie na wyższe uczelnie lub zdobyć konkretny zawód.

W ciągu wielu lat pracy stworzyliśmy szkołę na miarę XXI wieku - nowoczesną i otwartą na nowe wyzwania. Naszym uczniom zapewniamy atrakcyjnie prowadzone zajęcia z profesjonalną, dobrze wykształconą kadrą. Pod jej kierunkiem młodzież uczy się przede wszystkim nie dla samej nauki, lecz dla życia. Zdobywa przy tym takie umiejętności, których najbardziej oczekują dzisiejsi pracodawcy: zdolności ustawicznego poszerzania posiadanej wiedzy, innowacyjnego myślenia i pracy zespołowej.

Efektywność podejmowanych przez nas działań potwierdzają coroczne badania EWD (Edukacyjnej Wartości Dodanej), zgodnie z którymi jesteśmy szkołą sukcesu i szkołą wspierającą ucznia. Wyniki egzaminów maturalnych naszych absolwentów są wyższe niż średnie wyniki w kraju.

Przyznano nam prestiżowy tytuł „Szkoły Odkrywców Talentów". Na co dzień młodzież bierze udział w zajęciach pozalekcyjnych rozwijających ich zainteresowania i wiedzę w szkolnej telewizji STiVi, radiu szkolnym, klubie filmowym, grupie poetycko – artystycznej, UKS „Olimpus" i prężnie działającym wolontariacie.

Jeśli absolwent gimnazjum poszukuje szkoły, która stanie się dla niego nie tylko budynkiem, w którym zdobywa wiedzę, ale też miejscem, gdzie będzie mógł się realizować i stale doskonalić – zapraszamy do Zespołu Szkół nr 1!

Tuchorzacy - chór bardzo męski

TUCHORZA. Męski zespół śpiewaczy odrodził się w 1995 r. na bazie istniejącego wcześniej chóru męskiego, działającego przy parafii św. Trójcy w Tuchorzy.

Początek istnienia chóru to druga połowa lat 40-tych XX wieku. W przeszłości najważniejszą osobą, która kształtowała przez lata chór, nadawała mu główny styl i charakter, był niewątpliwie organista **Jan Lisiewicz**. Następnymi nauczycielami i dyrygentami, których należałoby wspomnieć, byli **Edward Michor** i **Stanisław Wower**, a do 1995 r. **Mieczysław Kowalewski**. To im głównie zespół Tuchorzacy zawdzięcza solidność, obowiązkowość, a nade wszystko pasję śpiewania.

W sierpniu 1995 roku dwaj śpiewacy z tej grupy **Edward Buda** i **Leon Wawrzyński**, zdecydowali się podjąć trud stworzenia zespołu śpiewaczego. Kierownikiem muzycznym został **Marian Wawrzyński**, a sprawami organizacyjnymi zajął się **Jan Wielgosz**. Rozpoczęto szukanie nowych członków zespołu, tworzenie repertuaru. Udało się.

Obecnie zespół Tuchorzacy działa na dwóch płaszczyznach - jako grupa śpiewacza i chór męski. Jako grupa śpiewacza wykonuje piosenki biesiadne, ludowe, patriotyczne, wojskowe, regionalne; jako chór męski czterogłosowy - pieśni religijne, kościelne, kolędy i pastorałki oraz pieśni patriotyczne.

W skład zespołu wchodzą sami mężczyźni w wieku od 16 do 80 lat, a więc oprócz seniorów świecących przykładem i śpiewających zawsze dobrą nutą, są również ludzie młodzi, którzy (miejmy nadzieję) spowodują, że zespół nigdy nie przestanie śpiewać. Ze względu na szeroki repertuar, zespół uczestniczy w wielu koncertach, przeglądach, konkursach itp. Jednym z bardziej znaczących imprez z udziałem grupy był występ w finale Ogólnopolskiego Przeglądu Kolęd i Pastorełek w Będzinie w 2000 roku. Tuchorzacy byli też laureatami przeglądu zespołów śpiewaczych Polski południowo-zachodniej w Szprotawie i Gościeszowicach. Zespół występował w Kamieniu Pomorskim na Ottonaliach, a nawet w Niemczech w Luben, na przeglądzie chórów i orkiestr dętych oraz na Festiwal Pieśni nad Solczą (Litwa). Panowie z Tuchorzy niezliczoną ilość razy występowali z okazji dożynek wiejskich, gminnych, czy powiatowych. Nieobce im są też koncerty chóralne w kościołach Kamienia Pomorskiego, Kłodzka, Gostynia, Kościana, Śremu, Wolsztyna i wielu innych miejscowości.

W styczniu 2013 roku zespół otrzymał tytuł „Zasłużony dla Gminy Siedlec".

ugsi

NOWE KRAMSKO. Zespół Edukacyjny im. Bojowników o Polskość Ziemi Kramskiej organizuje imprezy o zasięgu regionalnym, za co należy bić brawa pomysłodawcom i dyrekcji. I tak trzymać!

Złota Kwyrla po raz dziesiąty

Jedną z takich imprez jest coroczny konkurs poetycki o Złotą Kwyrlę, do którego zapraszane są szkoły podstawowe z całego Regionu Kozła. W tym roku na jubileuszowy, 10 konkurs wpłynęło 47 prac uczniów ze szkół podstawowych z Dąbrówki Wlkp., Kosieczyna, Kopanicy, Siedlca, Zbąszynka i Nowego Kramska. Jury w składzie: **Wioletta Malinowska** – przewodnicząca, **Eugeniusz Kurzawa** – poeta, publicysta, redaktor „Podkoziołka", **Renata Stachecka–Tomiak** – prezeska Stowarzyszenia Kulturalno – Edukacyjnego Cyga w Nowym Kramsku, **Maria Waligóra** – dyrektor ZE, polonistka, **Maria Janusz** – nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej, polonistka, **Elżbieta Urbanowicz** – polonistka, **Mirosław Malinowski** – bibliotekarz w ZE Nowe Kramsko, **Dominika Malinowska** – studentka oceniło prace.

Jurorzy podkreślają, że na ich ocenę wpłynęły następujące cechy: wartość artystyczna tekstów, wrażliwość autorów, ich świadomość poetycka, zaciekawienie światem, rozmaita tematyka, postawa odpowiedzialności np. za ojczyznę, ludzkie dramaty, czy sens ludzkiej egzystencji.

Z okazji Jubileuszowego X Konkursu postanowiono przyznać 10 miejsc, w tym jedno ex aequo oraz sześć wyróżnień. Wyróżnienia otrzymują: **Agnieszka Michalska**, kl. VI a za wiersz „Czas", ZSPiG w Siedlcu, opiekunka **Hanna Broniszewska**, **Zofia Kotlarska**, kl. IV a za wiersz „Skoczkowie", ZSPiG w Siedlcu, opiekunka **Hanna Broniszewska, Julia Półtorak**, kl. V B za wiersz „Tacy sami", SP w Zbąszynku, opiekunka **Alina Dzieciątkowska, Kacper Misiewicz**, kl. VB za wiersz „Drzwi", SP w Zbąszynku, opiekunka A. Dzieciątkowska, **Aleksandra Lura** kl. VI A za wiersz „Pory roku", SP w Zbąszynku, opiekunka **Iwona Półtorak**, **Mateusz Chybin** kl. IV A za wiersz „Chmury", SP w Zbąszynku, opiekunka I. Półtorak.

Nagrody główne otrzymują: za I miejsce **Marika Chlebek**, kl. V za wiersz „Strach na wróble", ZPSPiG w Kopanicy, opiekunka **Ewa Tomys,** II miejsce **Emilia Góral**, kl. VI A za wiersz „Operacja", SP w Zbąszynku, opiekunka I. Półtorak, III miejsce **Marcin Miecznikowski,** VI B za wiersz „Chłopcy z podwórka", SP w Zbąszynku, opiekunka A. Dzieciątkowska, IV miejsce **Mikołaj Maksymów**, kl. IV za wiersz „Myśl, czy pomysł", ZPSPiG w Kopanicy, opiekunka **Ewa Tomys**, V miejsce **Amelia Najda**, kl. VI B za wiersz: w nawiązaniu do wiersza Wisławy Szymborskiej „Identyfikacja", SP w Zbąszynku, opiekunka A. Dzieciątkowska, VI miejsce **Lidia Gaweł**, kl. V B za wiersz „Moja Ojczyzna", SP w Zbąszynku, opiekunka A. Dzieciątkowska, VII miejsce **Zuzanna Walczak**, kl. VB za wiersz „Cmentarz", SP w Zbąszynku, opiekunka A. Dzieciątkowska, VIII miejsce **Paweł Lemański**, kl. VI a za wiersz „Piastowie", ZSPiG Siedlec, opiekunka H. Broniszewska, IX miejsce, **Klaudia Kasprzak** kl. IV za wiersz „Przyjaciel", SP w Kosieczynie, opiekunka **Elżbieta Dzik,** X miejsce, ex aequo **Zuzanna Gołek**, kl. IV, za wiersz „Biedronki", SP Pomnik Rodła, Dąbrówka Wlkp., opiekun **Lucyna Łuczak – Dzikowska** i **Martyna Michalina Kostera** kl.VI za wiersz „Tęsknota", ZE w Nowym Kramsku, opiekun **Elżbieta Urbanowicz.**

Serdecznie gratulujemy i zapraszamy za rok.

Wioletta Malinowska

Obwodnica klepnięta, ale...

REGION KOZŁA. Można już chyba niemal oficjalnie powiedzieć, że tzw. obejście Podmokli, Kosieczyna i Chlastawy zostało zatwierdzone.

Otwartą sprawą pozostaje oczywiście, czy obejście będzie w końcu wybudowane, ale przynajmniej w papierach Zarządu Dróg Wojewódzkich, w Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze jest wreszcie parafka. A na realizację inwestycji trzeba poczekać jeszcze ze trzy lata.

- Dostaliśmy w tej materii pismo - przekazuje **Bernard Radny**, burmistrz Babimostu. Pismo zostało wysłane 22 lutego br. przez Zarząd Dróg Wojewódzkich właśnie do burmistrza. Stoi w nim, iż: „decyzją Zarządu Województwa Lubuskiego jako wariant preferowany został wybrany wariant spełniający Państwa wnioski i oczekiwania, a mianowicie obejmujący swym zasięgiem ominięcie miejscowości Podmokle Wielkie, Kosieczyn i Chlastawa z jednoczesnym wykorzystaniem starego torowiska" - napisał dyrektor **Paweł Tonder** z ZDW.

Potem jeszcze w Kosieczynie odbyły się konsultacje społeczne. - Przyszło trochę osób, może ze 20 - orzekł **Wiesław Czyczerski**, włodarz Zbąszynka. I teraz już sprawa ruszyła swoją ścieżką biurokratyczną. Następna w kolejności musi zostać przygotowana decyzja o uwarunkowaniach środowiskowych. Potem wykonawca przystąpi do „szczegółowej koncepcji programowej". Dokumentacja budowy powinna być gotowa w 2018 r., zaś ewentualnie prace zostaną przeprowadzone w latach 2019/2020.

- Ale póki łopata nie zostanie wbita w ziemię nie można powiedzieć „hop" - sugeruje nie bez racji W. Czyczerski. Wiele osób żałuje, że obwodnica będzie w formie połowicznej, czyli bez części wielkopolskiej i bez przejścia wiaduktem nad torami linii Poznań - Berlin. Wówczas bowiem z lotniska w Babimoście można by bezkolizyjnie dotrzeć do węzła „Trzciel" na autostradzie A2 lub odwrotnie. W obecnie zaplanowanym kształcie, obwodnica Regionu Kozła będzie się zaczynać tuż przed Podmoklami Wielkimi i po starym nasypie kolejowym pobiegnie w kierunku Zbąszynia. Wcześniej jednak skręci do Chlastawy, gdzie wepnie się w istniejące już dziś Rondo im. Andrzeja Szofera.

Bernard Radny komentuje, że gdyby w urzędach zielonogórskich uwierzono w działania Regionu Kozła, który już w 2005 r. miał gotową koncepcję obwodnicy wraz z opracowaniem uwarunkowań środowiskowych, to już od dawna moglibyśmy jeździć po nowej trasie...

stroj.

Powstała Rada Seniorów

ZBĄSZYNEK. W siedzibie Dziennego Domu „Senior-Wigor" 6 kwietnia odbyło się spotkanie założycielskie Rady Seniorów całej gminy.

W spotkaniu wzięło udział 11 podmiotów działających na rzecz osób starszych. Spotkanie prowadził **Krzysztof Krzywak**, który przedstawił założenia prawne i programowe Rady Seniorów. Pomysł powołania Rady Seniorów został zainicjowany podczas corocznego uroczystego śniadania burmistrza **Wiesława Czyczerskiego** z przedstawicielami organizacji pozarządowych osób starszych.

Rady Seniorów ma być Partnerstwem Społecznym zawartym pomiędzy organizacjami pozarządowymi, jednostkami organizacyjnymi gminy oraz innymi podmiotami działającymi na obszarze samorządu zbąszyneckiego w celu zintegrowania działań na rzecz poprawy jakości życia osób w wieku 60+, wzmocnienie integracji międzypokoleniowej oraz kształtowanie w społeczeństwie pozytywnego obrazu seniorów.

Do zadań Rady należeć będzie m.in. ścisła współpraca z władzami przy decydowaniu o istotnych sprawach ludzi starszych. Poza tym inicjowanie działań na rzecz seniorów, monitorowanie ich potrzeb w zakresie ochrony zdrowia, informowanie społeczności lokalnej o szczególnych kierunkach działalności podejmowanych przez służby gminne i partnerów pozarządowych na rzecz środowiska seniorów, upowszechnianie wiedzy o możliwościach osób starszych, ich potencjale społecznym, ale także potrzebach i oczekiwaniach.

Uzgodniono, że po wewnętrznych konsultacjach w swoich organizacjach, 26 kwietna w Dziennym Domu „Senior-Wigor" odbędzie pierwsze Zgromadzenie Partnerów i uroczyste podpisanie deklaracji założycielskiej Rady Seniorów. Nastąpi wybór zarządu rady i przewodniczącego. W drugiej roboczej części Zgromadzenia odbędzie się także prezentacja projektu Programu Wsparcia i Aktywności Osób Starszych w Gminie Zbąszynek na lata 2017-2020, w tym szczególnie działań związanych z mieszkalnictwem wspomagającym osoby starsze w budynku przy ul. Kosieczyńskiej 4.

Partnerami w tej działalności zdecydowały się być następujące organizacje: Ośrodek Pomocy Społecznej, Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Stowarzyszenie Klub Seniora „Pogodna Jesień", Związek Zawodowy Emerytów i Rencistów Kolejowych, Świebodziński Związek Kresowian Koło Terenowe Kosieczyn, Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Koło Zbąszynek, Zbąszynecki Uniwersytet Trzeciego Wieku, Parafialne Koło Caritas, Zespół Śpiewaczy Dąbrowszczanka, Koło Gospodyń Wiejskich Dąbrówka Wlkp., Koło Gospodyń Wiejskich Kosieczyn.

kk

Podwójny prezes bez etatu

Rozmowa z Andrzejem Okuniewiczem, nieetatowym koordynatorem sportu w Gminnym Centrum Kultury w Kargowej

- Osiedlił się pan w Kargowej 20 lat temu, po zakończeniu zawodowej służby wojskowej. Dlaczego akurat tutaj?

- Bo to jest najpiękniejsze miasto w okolicy. Podoba mi się. I dlatego też szybko włączyłem się w lokalne życie społeczne.

- Dziś jest pan podwójnym prezesem: klubu sportowego „Cargovia" oraz powołanego przez pana do życia Uczniowskiego Klubu Sportowego „Dąbrówka". Skąd to wielkie zaangażowanie w sport?

- Nigdy nie zapomnę dnia, kiedy mój najmłodszy syn Arek przyszedł do mnie wraz ze swoimi kolegami z boiska, a byli to wówczas chłopcy w wieku 11-12 lat, z prośbą o pomoc. Chłopaki chcieli grać w prawdziwym klubie. Jak im nie pomóc?! Był rok 2001. Przy wsparciu dyrektora gimnazjum, Leszka Radoma i Adama Mickiewicza z Sulechowa w lutym 2002 r. powołałem do życia UKS „Dąbrówka".

- Pomysł wypalił? Klub osiągnął sukcesy?

- W trudnych początkach pomógł mi ówczesny burmistrz Janusz Kłys. Kupił stroje, umożliwił otrzymanie dotacji na działalność. Trzy lata później drużyna zajęła pierwsze miejsce w swojej klasie rozgrywkowej. Dziś mamy też drużynę dziewcząt, które z sukcesami biorą udział w rozgrywkach Lubuskiej III Ligi Kobiet, sekcję piłki nożnej dla dzieci oraz sekcję tenisa ziemnego.

- W grudniu 2007 r. wybrano pana prezesem dorosłej Cargovii. Klubu, który szykuje się do świętowania 70-lecia istnienia.

- Tak, główne obchody jubileuszu odbędą się w dniach 16-18 czerwca. Będzie wystawa poświęcona Cargovii, którą przygotowuje Jacek Płonka, sekretarz i kronikarz klubu od prawie trzydziestu lat. Będzie spotkanie z udziałem niemieckiego zespołu z zaprzyjaźnionej gminy Schulzendorf, mecz dziewcząt z II-Ligową drużyną z Wolsztyna i mecz oldbojów Cargovii z A-klasowym zespołem naszego klubu.

- Jak to się zaczęło 70 lat temu?

- Jeszcze przed wojną istniał w Kargowej niemiecki klub. Ale to inna historia. Nasza zaczyna się w 1947 roku meczem z drużyną ze Starego Kramska. Na spotkanie jechało się wówczas rowerami. Pierwszy klub to była „Gwardia" Kargowa, potem zmieniła się w „Spójnię", aż w połowie lat 50. została nadana obecna nazwa.

- Po kryzysie w roku 2008 drużyna piłkarska spadła do B klasy, ale potem awansowała do A klasy i jest w niej do dzisiaj. Czy to szczyt marzeń piłkarskich kargowian?

- Chciałbym bardzo widzieć drużynę w klasie okręgowej. Ale to wymaga wysiłku. Nie tylko sportowego ze strony zawodników, ale i organizacyjnego. Potrzebujemy chociażby porządnej szatni. Dlatego napisałem pisma do prezesa PZPN Zbigniewa Bońka i Totalizatora Sportowego z prośbą o dofinansowanie z okazji jubileuszu, żebyśmy mogli rozbudować szatnię. Wysłałem im fotki starej szatni...

- Co pan prezes Boniek odpowiedział?

- Wciąż czekam na odpowiedź. Ale liczę, że będzie pozytywna.

- Formalnie jest pan nieetatowym koordynatorem sportu w gminie. Czyli...?

- W Kargowej nie ma ośrodka sportu. Aktywność sportowa podlega centrum kultury. I tu właśnie jestem umiejscowiony za skromną opłatą, tu działałam pomagając organizować sportowe wakacje i ferie, prowadząc oba kluby sportowe, dokumentację finansowo-księgową, pisząc projekty czy nadzorując pracę animatorów sportu na orlikach...

- Dziękuję za rozmowę.

Franciszek Stroiński

Andrzej Okuniewicz, emerytowany wojskowy, żona - Lidia, dzieci - Daniel, Krzysztof, Tomasz, Arkadiusz, hobby - sport, szczególnie piłka nożna, poezja – pisze wiersze i teksty piosenek.

ZBĄSZYŃ. Rajcowie zdecydowali się przyznać mieszkańcowi grodu nad Obrą i Błędnem tytuł Zasłużonego dla gminy Zbąszyń. Należał mu się jak rzadko komu! Zenonowi Matuszewskiemu.

Zasłużony dla miasta i regionu

Rocznik 1952. Ukończył Szkołę Podstawową nr 1, w której wiele lat później powstało Liceum Garczyńskiego. Matuszewski był jednym z inicjatorów powołania tej placówki. Sam, gdy dorósł do szkoły średniej, dojeżdżał do LO w Wolsztynie, potem ukończył studia na UMK w Toruniu, jako zabytkoznawca (popularnie: konserwator zabytków). Po studiach imał się różnych prac w Zbąszyniu, m.in. był dyrektorem Zbąszyńskiego Ośrodka Kultury, który przebudował w obecnym kształcie, w latach 1981 - 2001 uczył w podstawówce, m.in. był wicedyrektorem połączonej Szkoły Podstawowej im. A. Fiedlera i pierwszym dyrektorem gimnazjum od 2002 do 2009 r.

Ale przede wszystkim był bardzo aktywnym działaczem społecznym. Jako przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami oddziału PTTK organizował sesje popularnonaukowe, wydawał też efekty tych sesji drukiem (choćby na powielaczu). Przy okazji takiej sesji 25 czerwca 1977 r. z jego inicjatywy otwarta została pod wałami w parku „Galeria Kazamat", wykorzystywana do dziś. W latach 80. zainicjował powstanie Zbąszyńskiego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, którego był przewodniczącym. ZTNK było zaś wydawcą pierwszych numerów powstałego pod koniec lat 80. pisma „Zbąszynianin". Jego pomysłodawcami byli Eugeniusz Kurzawa i właśnie Zenon Matuszewski. W 1985 r. z inicjatywy Z. Matuszewskiego ukazała się pierwsza powojenna, skromna próba monografii miasta pt. „Zbąszyń. Zarys historii dziejów miasta" (LTK Zielona Góra 1985). W tym samym okresie sprawował funkcję - co było swoistym ewenementem w skali ówczesnego woj. zielonogórskiego - społecznego konserwatora zabytków (za zgodą i pod opieką wojewódzkiego konserwatora zabytków), walcząc niestety z wiatrakami, gdy niszczono w mieście ciekawe obiekty, elementy zdobnicze budowli etc.

W latach 90. Matuszewski uruchomił bardzo ciekawą serię wydawnictw popularno-naukowych „Szkice zbąszyńskie", które przekształciły się w „Szkice nadobrzańskie" (pismo Regionu Kozła). Niestety upadły, ale są dostępne do dziś na portalu Zbąszyńskiego Centrum Kultury, pomijając oczywiście zachowane w bibliotekach egzemplarze drukowane. Równolegle podjął pracę naukową przygotowując doktorat nt. ratuszy w Wielkopolsce. Na początku lat 90. był głównym z inicjatorów powołania w mieście Liceum Ogólnokształcącego, co - jak wiemy - okazało się pomysłem trafionym.

Matuszewski, wybitny patriota zbąszyński, jak mało która z osób związanych z małą ojczyzną nad Obrą i Błędnem, zasłużył się dla swego miasta i Ziemi Zbąszyńskiej. Przeprowadził liczne badania dotyczące historii miasta, opublikował wiele istotnych materiałów dot. historii, w tym powstania wielopolskiego na odcinku zbąszyńskim, zorganizował liczne wystawy i akcje najczęściej związane ze swoim zawodem mówiące o bogatej i pięknej przeszłości Zbąszynia. Nawet w chwili obecnej, choć wycofał się z aktywnego życia społecznego, wciąż coś przygotowuje, nad czymś pracuje, żeby wspomnieć tylko makietę zamku Zbąskich, jak i przedwojennego pomnika powstańców wielkopolskich.

Oprócz Z. Matuszewskiego 27 marca br. tytuł Zasłużony dla gminy Zbąszyń otrzymali również: **Maksymilian Michalczak** oraz Zespół Regionalny Wesele Przyprostyńskie.

(ek)

KARGOWA. Stefan Petriuk, honorowy obywatel Kargowej, został odznaczony przez Sejmik Lubuski odznaką honorową Za zasługi dla województwa lubuskiego. Medal przyznano mu 6 marca br., a uroczyste wręczenie odznaczenia odbyło się w trakcie posiedzenia Sejmiku 10 kwietnia br. Nasze gratulacje.

Honorowy i zasłużony

Przewodniczący Lubuskiego Sejmiku Czesław Fiedorowicz odznacza Stefana Petriuka

XVIII Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Eugeniusza Paukszty

Pogranicze kultur i regionów

Eugeniusz Paukszta

Biblioteka Publiczna im. Eugeniusza Paukszty w Kargowej (woj. lubuskie), Związek Literatów Polskich oddział w Zielonej Górze, Biblioteka im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła ogłaszają konkurs, który adresowany jest do twórców profesjonalnych i nieprofesjonalnych, osób dorosłych i młodzieży w wieku od 15 do 18 lat. Każdy może przesłać tylko jedną pracę.

Dzieła literackie nigdzie niepublikowane- opowiadanie, nowela, esej o objętości do 10 stron formatu A4 w trzech egzemplarzach oraz nagrane na nośniku CD, opatrzone godłem, należy przysłać do 31 sierpnia 2017 r. na adres: Biblioteka Publiczna, ul. Słodowa 2, 66- 120 Kargowa, z dopiskiem „Ogólnopolski Konkurs Literacki". W zaklejonej kopercie, oznaczonej godłem, dołączyć swoje dane: nazwisko, imię, wiek, adres, telefon oraz oświadczenie dotyczące wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych (dostępne na stronie www.biblioteka.kargowa.pl).

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród nastąpi 29 września 2017 r. w Bibliotece Publicznej w Kargowej ul. Słodowa 2. Prace zostaną nagrodzone w formie pieniężnej. Nagrodzone i wyróżnione publikacje będą opublikowane na stronie internetowej (www.biblioteka.kargowa.pl). Bliższe informacje pod numerem telefonu: 68/352 63 68.

saw

Dominik Paukszta składa kwiaty w Leśniczówce Linie, gdzie tworzył jego ojciec

KOSIECZYN. Podstawówka w Kosieczynie przyjęła imię znakomitego rzeźbiarza polskiego - Marcina Rożka. Przede wszystkim zaś - dawnego mieszkańca wsi. Prosimy o więcej przykładów takiego lokalnego patriotyzmu!

Szkoła imienia Rożka

- To właściwie było oczywiste, że nasza szkoła powinna mieć imię Rożka - mówi większość rodziców, nauczyciele oraz dyrektor **Sławomir Matysik**. Wybitny rzeźbiarz tutaj się bowiem urodził 8 listopada 1885 r. i jest to zapewne najwybitniejsza postać rodem z Kosieczyna.

Jednak zgodnie z demokratycznymi zasadami wcześniej, niemal rok temu, zdecydowano, że społeczność szkolna ma prawo zgłaszać swoich kandydatów na patrona placówki. W pierwszym etapie zgromadzono sporą ilość kandydatur, chyba ponad 10. Była wśród nich Agata Olszewska-Mróz, zmarła siatkarka reprezentacji Polski (a szkoła ma znakomite wyniki w siatkówce), był ks. Popiełuszko, ks. Twardowski, proponowano zbiorowych bohaterów i oczywiście Marcina Rożka. W ostatniej fazie wyborów pozostało troje kandydatów, Rożek, Olszewska-Mróz i Twardowski. Wygrał przez głosowanie, jak wiadomo, Rożek.

Postać trzech gmin

W tym miejscu warto wyjaśnić, jak ważną rolę odgrywa postać Marcina Rożka na naszym terenie. Spina trzy gminy: Zbąszynek, Zbąszyń i Wolsztyn. Ale jego ślady dziś kultywuje tylko Wolsztyn. Dlaczego nie mówi się o nim w pozostałych miejscowościach? Nie upamiętnia? Może warto o to zadbać, np. nadać nazwy ulicom, postawić popiersia?!

Przyszły rzeźbiarz urodził się w Kosieczynie. Niestety najstarsi mieszkańcy wsi nie pamiętają Rożka, nie mogli zatem wskazać budynku, w którym późniejszy artysta przyszedł na świat. Choć duży, wielorodzinny obiekt przy ul. Głównej 87 wręcz się narzuca. Rodzina rzeźbiarza była bowiem biedna i dość liczna. Ojciec, Andrzej, pracował jako zwykły robotnik kolejowy. Na własny domek nie byłoby go stać. Wygląda na to, że dzieci mogły się urodzić właśnie w budynku wielorodzinnym. Jednak tablica upamiętniająca narodziny Rożka zawisła na domu kultury. Być może w przyszłości uczniowie i pedagodzy podstawówki rozwikłają tajemnicę, w którym gmachu w Kosieczynie urodził się znany rzeźbiarz. Warto byłoby się tym zająć...

Przeprowadzka po torach

Rożkowie parę lat po urodzinach Marcina wyprowadzili się do Zbąszynia. Tam znajdujemy go jako ucznia szkoły publicznej. Tam też, w sądzie grodzkim, zachowały się akta sprawy jaką wniósł Andrzej Rożek. Domagał się, on - prosty robotnik, żeby niemieckie urzędy stosowały pisownię „Rożek", a nie „Roschek", jak próbowano to czynić. Wygrał proces, co zachowało się w dokumentach sądowych. Też warto je zdobyć, przynajmniej kopie.

Andrzej Rożek, jako robotnik kolejowy, wędrował za robotą na kolei. Gdy rozpoczęto budowę linii kolejowej ze Zbąszynia do Wolsztyna, po paru latach mieszkania w Zbąszyniu przeniósł się do Wolsztyna. I tak Marcin związał się, już na stałe, z miastem nad Dojcą i tam ma muzeum.

Niedawno rada pedagogiczna podstawówki podjęła uchwałę o nadaniu szkole imienia Rożka i przekazała ją radzie miejskiej. Teraz rajcowie muszą przyjąć ostateczną uchwałą. - Wcześniej jednak trzeba zdecydować w kwestii wyglądu sztandaru, no i zamówić ten sztandar - stwierdza dyrektor Matysik. Jego zdaniem, uroczystości związane z tymi decyzjami prawdopodobnie odbędą się już w nowym roku szkolnym.

Franciszek Stroiński

Szkoła Podstawowa w Kosieczynie będzie nosiła imię Marcina Rożka, znanego polskiego rzeźbiarza, który się tutaj urodził

Spotkanie kresowian

TRZCIEL. ZBĄSZYNEK. Świebodziński Związek Kresowian Koło Terenowe Kosieczyn – Zbąszynek to organizacja, która realizuje chwalebne cele. Należą do niej również trzcielanie.

Koło zrzesza ludzi, którzy ponad 70 lat temu opuścili ziemie dziadów i ojców, pola „Szemrzące kłosem, pełne miodu woni". Przywiązanie do małej ojczyzny, do stron rodzinnych, skupia ich w kole, którym z niezwykłym oddaniem kieruje **Władysław Kozak**.

Należą do tej organizacji również mieszkańcy gminy Trzciel. Nieliczni, ale zapewne aktywni w utrwalaniu wiedzy o kresowianach i ich ziemi, gdzie – „Taki świat dzielny i uroczy bywał". A ta wiedza szczególnie jest potrzebna osobom, które tych regionów nie znają i nie zawsze dbają o pamięć oraz pielęgnowanie rodzinnych historii. Płyną więc na spotkaniach w Kosieczynie lub Zbąszynku opowieści o żyznym Podolu, o piaskach i wodach Polesia, o pięknej Wileńszczyźnie, o wsiach, chutorach i zaściankach szlacheckich. Jest wtedy wzruszająco i sentymentalnie.

Na początku kwietnia w Zbąszynku odbyło się uroczyste spotkanie kresowian, podczas którego zasłużeni członkowie koła zostali uhonorowani dyplomami okolicznościowymi. Pięknymi i ładnie wykonanymi. Spotkanie miało duży wydźwięk społeczny, bowiem wśród gości zaproszonych byli – burmistrz Zbąszynka, przewodniczący rady, dyrektor szkoły, proboszcz, lokalni działacze, przedstawiciele świebodzińskich kresowian i miejscowego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Było więc prawie świątecznie, sympatycznie i smacznie, bowiem uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem. Członkowie koła z gminy Trzciel to między innymi: **Aurelia i Feliks Baranowscy, Maria i Olgierd Chomiczowie** z Lutola Suchego. Na spotkaniu byli również trzcielanie – **Ludmiła i Albin Kłosowscy, Krystyna Konieczna, Maria Kowalkowska** oraz niżej podpisana. Takie spotkania mają niezwykły klimat i są potrzebne, bo łączą ludzi, dla których kresy to kraina szczęśliwości, „mlekiem i miodem płynąca".

Jadwiga Szylar

Znów protestują

KARGOWA. Mieszkańcy miasta domagający się budowy obwodnicy wznowili swoją aktywność. W tym roku dwukrotnie protestowali na drodze krajowej nr 32.

Komitet Walki o Obwodnicę Kargowej wznowił działalność 3 marca br. Kolejny protest odbył się 19 kwietnia. W stałym miejscu, na pasach koło parku przy ul. Wolsztyńskiej, mieszkańcy w ciągu godziny maszerowali z hasłami, transparentami tamując ruch pojazdów. Dla zziębniętych i głodnych była grochówka. Ludzie chcą w ten sposób zwrócić uwagę rządzących, że miasto jest rozjeżdżane przez ciężkie samochody, które najczęściej nie przestrzegają obowiązujących zasad ruchu drogowego. Szczególnie łamią prędkość obowiązującą w centrum, wynoszącą 40 km na godzinę. Przez Kargowę przejeżdżają w ciągu doby setki samochodów. I mimo, że jest gotowy projekt obwodnicy, rząd nie znajduje pieniędzy na tę dawno temu zaplanowaną obwodnicę.

Rodzi się pytanie, czy ekipa rządząca w Warszawie, ba, czy będący znacznie bliżej wojewoda lubuski, jako przedstawiciel rządu w terenie, zauważają te protesty. Czy kilkudziesięciu protestujących kargowian da radę zmienić tę sytuację? Oby! Życzymy im powodzenia.

stroj.

„Orlęta" w kadrze narodowej

TRZCIELSKI klub sportowy „Orlęta" w ostatnich miesiącach odniósł wiele sukcesów. Zawodnicy zdobywają złote i srebrne medale w turniejach, pucharach, w zawodach międzywojewódzkiej ligi młodzików w zapasach.

Szczególne osiągnięcia mają na swoim koncie zapaśnicy **Jan Chojnacki, Grzegorz Hildebrand, Adam Fietz** oraz **Igor Jorkstas**. Pracują z nimi trenerzy **Mieczysław Kuryś** i od kilku miesięcy **Władysław Wyrwał**. Czołowy zawodnik „Orląt" Jan Chojnacki na przełomie marca i kwietnia podczas II Pucharu Polski Kadetów w Janowie Lubelskim wywalczył w pięknym stylu złoty medal. W swojej kategorii wagowej pokonał wszystkich przeciwników nie tracąc żadnego punktu technicznego. Walkę finałową z wynikiem 8:0 wygrał z wicemistrzem Polski młodzików. Sukces ten zadecydował o jego udziale w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Drzonkowie.

Polski Związek Zapaśniczy powołał dwóch zapaśników z „ Orląt" do kadry narodowej, a są to właśnie Jan Chojnacki i Grzegorz Hildebrand. Będą reprezentowali Polskę na Mistrzostwach Europy Młodzików w Serbii. Trzeba zaznaczyć, że takie mistrzostwa odbędą się pierwszy raz, a więc udział naszych zapaśników będzie miał wymiar historyczny, bardzo istotny dla trzcielskiego klubu. Chojnacki startuje w kategorii do 50 kg, a Hildebrand walczy w kategorii do 47 kg. Obaj zawodnicy mają już wiele osiągnięć i tytułów zapaśniczych, miejmy nadzieję, że do nich dołożą następne.

Jadwiga Szylar

Ankietą w problemy społeczne

ZBĄSZYNEK. Samorząd szuka rozwiązań dla występujących wśród mieszkańców różnych problemów. Niedawno przeprowadzono badania ankietowe. Co z nich wynika?

- Że generalnie nasze działania idą w dobrym kierunku - uważa **Danuta Kłos**, dyrektorka ośrodka opieki społecznej. Jakie działania? Otóż dwa lata temu samorząd przyjął tzw. strategię rozwiązywania problemów społecznych pojawiających się w gminie. - Obecnie sprawdzaliśmy, jak ta strategia działa i czy się sprawdza - dodaje **Krzysztof Krzywak**, przewodniczący zespołu kierującego strategią. Poza nim w skład zespołu wchodzą wspomniana **Danuta Kłos**, **Alina Jagaciak** i **Barbara Stasik** pracownice ratusza oraz **Katarzyna Rucioch** z Domu Senior-Wigor. Czego zatem dowiedział się ów zespół? - Przebadaliśmy 311 dorosłych mieszkańców gminy Zbąszynek. Badanie ankietowe obejmowało życie obywateli w pięciu obszarach, takich jak: zdrowie, kultura, sport, edukacja, pomoc społeczna - wylicza Krzywak. W każdej z tych dziedzin padło sześć pytań, które miały pomóc ocenić, jak gmina radzi sobie z kłopotami społecznymi. Wszak (teoretycznie) każdy mieszkaniec to w jakimś sensie problem. Czasowo rozciągający się od lat szkolnych po emeryturę.

- W naszych działaniach bierze udział szkoła, policja, tzw. komisja alkoholowa, radni, słowem duża grupa społeczna, co ułatwia ogarnięcie problemów - stwierdza Danuta Kłos.

Potrzebny żłobek i psycholog?

Ankiety trafiły do rodziców uczniów w czasie wywiadówek (po sześciu z każdej klasy), do związków emerytów, żeby były reprezentatywne przekazano je za pośrednictwem kierowników jednostek samorządowych do różnych grup społecznych. A na końcu wspomniany zespół dokonał niedawno podsumowania. I co się okazało?

- Wnioski są bardzo różne - sugeruje Krzywak. - Przykładowo dowiedzieliśmy się, że jest więcej rodzin dysfunkcyjnych w gminie, niż wcześniej zakładano. Albo, że mieszkańcy nie mają pojęcia o istnieniu kwestii ubóstwa na poziomie lokalnym. Nie zauważają problemu bezrobocia - tłumaczy przewodniczący zespołu badaczy.

Ponadto ludzie niewiele korzystają z biblioteki i domu kultury. Czy brakuje im informacji w tych dziedzinach? Potwierdzono w ankietach występowanie problemu uzależnień. Także konieczność pracy z seniorami. Ponadto ankietowani wskazali, że w szkołach przydałby się psycholog a w mieście mógłby powstać żłobek.

Teraz czyny

Czy te wnioski zostaną od razu „przekute w czyn", pytamy. Czy padną sugestie pod adresem burmistrza, żeby np. ruszał z budową żłobka? - Trzeba pamiętać, że mówimy o strategii rozwiązywania problemów, która ma za horyzont czasowy rok 2023, a nie sytuację bieżącą - wyjaśnia Krzywak. - W związku z tym np. w sprawie żłobka, jako zespół zaproponowaliśmy przeprowadzenie ankiety wśród młodych rodziców. Dopiero wówczas uzyskamy odpowiedź, jakie jest prawdziwe zainteresowanie tą sprawą.

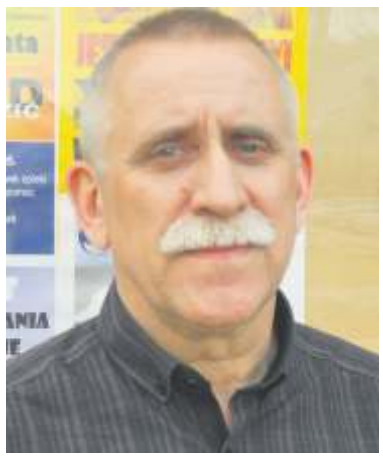

- Tylko dobrze zazębiająca się współpraca organizacji odpowiedzialnych za kwestie społeczne może przynieść pozytywne skutki - mówi Krzysztof Krzywak.

- To jest na razie sygnał dla radnych, dla burmistrza. Ale wymagający zastanowienia się - uzupełnia Kłos i dodaje: - Tak właśnie pracujemy nad każdą sprawą. Zajmujemy się nią stopniowo i z wielu stron. Biorą się za to różne organizacje - wskazuje. Wszystkie wnioski i uwagi grupa zarządzająca strategią społeczną przesłała do instytucji i placówek, których dotyczą. - Tylko dobrze zazębiająca się współpraca organizacji odpowiedzialnych za kwestie społeczne może przynieść pozytywne skutki - puentuje Krzywak.

Wybrane wyniki badań ankietowych

I. Zdrowie (95,5 proc. mieszkańców korzysta z podstawowej opieki lekarskiej w gminie)
* Co jest dla pana/pani najważniejsze podczas korzystania ze świadczeń medycznych?
61,1 proc. - profesjonalizm personelu
36 proc. - czas oczekiwania
36.7 proc. - uprzejmość i życzliwość personelu
33.4 proc. - dostępność do rejestracji
43,7 proc. - możliwość zlecenia badań dodatkowych
(wyniki nie sumują się do 100 proc., gdyż można było wybierać kilka odpowiedzi)
* Poziom zadowolenia z lokalnej służby zdrowia w skali 1 do 5 (5 najwyżej)
- ocena 1 - 1,3 proc.
- ocena 2 - 4,2 proc.
- ocena 3 - 28,9 proc.
- ocena 4 - 42,8 proc.
- ocena 5 - 22,8 proc.

II. Kultura
Z biblioteki publicznej korzysta 29,30 proc., nie korzysta aż 53,70 proc., sporadycznie korzysta 17 proc.

III. Opieka społeczna
Czy żłobek jest konieczny w gminie?
- konieczny - 46,3 proc,
- nie - 7,1 proc.
- nie mam zdania - 25,4 proc.
- brak odpowiedzi - 21,2 proc.

Niepowtarzalna grójecka noc

SIEDLEC. Po raz kolejny w Grójcu Wielkim nad Obrą szykuje się Grójecka Noc Świętojańska. Oczywiście 24 czerwca pod wieczór. Zapraszamy w imieniu organizatorów. To jest jedyne w swoim rodzaju przeżycie.

Jak zawsze będzie zabawa, możliwość skosztowania potraw regionalnych, szykuje się bowiem wiele stoisk gastronomicznych. Gminny Ośrodek Kultury w Siedlcu ogłosił nawet, że przyjmuje oferty handlowe w tej kwestii. Nieodłącznym elementem wydarzenia jest co roku widowisko nad Obrą przy wtórze pieśni „Wiła wianki...". No i oczywiście nie zabraknie możliwości puszczenia sobie wianka. Każda pani, która tej nocy rzuci na wodę wianek będzie miała sobie „wyzerowany licznik". Co oznacza, że lata będą się jej liczyły znów od osiemnastki...

stroj.

A gdzie są kobiety?

Dokończenie ze str. 6

Tymczasem rozgrywka Fabisia, czyli postawienie na kobiety spowodowała, że w radzie są tylko dwie osoby z opozycji.

Henryka Kamińczak, już po raz kolejny kierująca radą miejską w Kargowej, zgadza się ze zdaniem J. Fabisia. Dodaje: - Wśród pań jest wyższy poziom kultury dyskusji, nie przekrzykują się, nie przeklinają! - zauważa. Sugeruje ponadto, że kobiety w polityce, i to każdego szczebla, są bardziej wyważone, a ich decyzje nie bywają pochopne. - Decyzje podejmowane są przez kobiety z myślą o perspektywie, a nie tylko o skutkach doraźnych - twierdzi pani Henryka.

Dlaczego zatem inne gminy nie korzystają z tego wzorca?

Michalina Sawicka

Kargowskie panie: skarbnik i sekretarz

Gdzie te sikawki konne?

SIEDLEC. W naszym Regionie występuje - rzec można - zjawisko sikawek konnych! Przetrwały różne modernizacje, doczekały się swego miejsca w historii. Ale...

Ważną rolę odegrała w tym gmina Siedlec, zwłaszcza OSP Grójec Wielki. Sikawki pojawiły się publicznie - po pewnej przerwie - kilkanaście lat temu, wystąpiły na zawodach regionalnych, krajowych, ba, nawet międzynarodowych, gdzie zdobyły cenne trofea.

Kariera medialna sikawek zaczęła się w 2001 r. podczas I Krajowych Zawodów Sikawek Konnych w Cichowie koło Kościana, gdzie grójczanie zdobyli drugie miejsce. Sukcesy kontynuowali okazując się w 2003 r. najlepszą sikawką w powiecie, zaś na IV krajowych i I Europejskich Zawodach Sikawek Konnych zostali najlepszą ekipą europejską. Pokonali 52 jednostki! Mistrzowie Europy sikawek konnych, drużyna OSP Grójec Wielki to byli: **Henryk Lewandowski** (komendant OSP), **Adam Szczepaniak, Sylwester Grasza, Wojciech Staszyk, Mariusz Staszyk, Waldemar Weimann, Andrzej May, Piotr Hirt** i **Antoni Hirt** (prezes).

W kolejnych latach „ruch sikawkowy" nieźle się rozwijał. Szczególnie dobrze się prezentowały drużyny z Tuchorzy, Jaromierza, Jażyńca, Chobienic, oczywiście z Grójca Wielkiego. Ale także z Przyprostyni (gm. Zbąszyń). Niestety, widać potem nastąpił jakiś regres. Ostatni (?) wpis na stronie internetowej samorządu siedleckiego, który mówi o wielkim święcie sikawek konnych pochodzi (prawdopodobnie) z... 2006 r. Co się dzieje z sikawkami konnymi? Zjawisko wypaliło się? Nie zapominajmy o nich, to nasze niepowtarzalne dziedzictwo.

saw.

Listy do redakcji

Szanowna Redakcjo, jako że ,,Podkoziołek" jest jedynym miarodajnym pismem, w którym można znaleźć informacje na temat Regionu, czytany jest przeze mnie w miarę regularnie. Ponieważ jestem od 2010 r. mieszkańcem Zbąszynka, postanowiłem włączyć się do dyskusji. Z uwagą przeczytałem nr 1 z br. Zarówno wywiad z panem Krzywakiem, jak i rozważania na temat przyszłości Regionu Kozła nasunęły mi pewne spostrzeżenia, z którymi chciałbym się podzielić.

Od 28 lat prowadzę małą działalność, która zajmuje się pomocą w zakładaniu firm. Dziesięć lat temu przyjechałem do Zbąszynia, chcąc wystartować w przetargu na zakup zakładu Romeo. Start w przetargu się nie powiódł, ale w miarę zdobywania informacji o Regionie, gospodarności, czystości oraz wychwalanej dynamice rozwoju, postanowiłem tu pozostać. Duży wpływ na decyzje miał właśnie Region Kozła. W piśmie, które skierowałem do LGD RK w 2012 r. podkreśliłem ze organizacja ponadgminna i ponadwojewódzka zrzeszająca ludzi i społeczności związane ze sobą kulturowo, a nie administracyjnie jest FENOMENEM.

W projekcie przedstawiającym zarys mojej wizji rozwoju tego Regionu złożonym do UM Zbąszynek w 2012 r. (do wglądu) zaproponowałem kilka z ponad 30 projektów biznesplanów, które można byłoby zrealizować w celu aktywacji różnych środowisk Regionu Kozła. Reakcja władz Zbąszynka była i natychmiastowa i bardzo przychylna. Postanowiłem zainteresować Regionem podmioty gospodarcze, osoby prywatne i potencjalnych inwestorów z kraju i z zagranicy. Podkreślam, że chodziło o mikrofirmy i małe przedsięwzięcia. I w tym momencie rozbiłem się o ,,ścianę" niemocy, obojętności i niechęci ze strony wielu osób i organizacji. Strach, że może się zmienić coś w Regionie Kozła paraliżowała czasami moich rozmówców. Kiedy przychodziłem z ogłoszenia do firmy, która ma budynek na sprzedaż, okazywało się, że to jest nieaktualne i wycofywano ofertę z internetu (po 2-3 tygodniach wracała). Taka ,,ściema". Niby się sprzedawało zakład, ale kiedy przychodził potencjalny kupiec okazywało się jednak nie. Wystawia się ofertę tylko po to, aby komornik dał spokój na jakiś czas ze ściąganiem długów. Wiele firm w Regionie Kozła to tzw. przechowalnie przyszłych emerytów. Dobijają ostatkiem sił i funduszy do emerytury, a potem niech wali się świat.

I tutaj dochodzimy do sedna mojego wywodu.

Tak jak przewidziałem wiele lat temu w obu pismach, zachwyt dużymi firmami (ówczesny Swedwood) spowodował odpływ młodzieży z Regionu, co w połączeniu z niżem demograficznym i polityką skierowaną na seniorów, doprowadziło do zaniku małych firm. Po miastach Regionu Kozła zaczyna hulać wiatr i poruszać kartki z napisami ,,lokal do wynajęcia". Nikt młody nie chce zaczynać działalności, gdyż pójdzie do ,,Szweda" i nie musi się martwić o ZUS, podatki i czynsze. Gdzie mieszkańcy regionu robią zakupy? (o usługach nie wspomnę, bo usług nie ma, to znaczy są, ale poza Regionem Kozła). Pieniądze zarobione w Regionie Kozła wypływają niczym rzeka poza Region. Co robią ojcowie miast? Nic nie robią, ponieważ nadal ,,kolaborują" z wielkimi zakładami pracy jedynie w nich widząc przyszłość w likwidowaniu bezrobocia. Młodzi zdolni i wykształceni ludzie wyjeżdżają mając do wyboru albo realizacje swoich celów i marzeń, albo pracę na trzy zmiany w zakładzie, który ich w ogóle nie interesuje.

Myślę, że pan dyrektor Sobczak podzieli mój pogląd, iż gminy Regionu główny nacisk kładą to folklor i sport, a niestety nie każdy chce lub lubi chodzić z kijami, łowić ryby lub uprawiać sport. Młodzi ludzie, którzy ukończyli szkoły średnie w Regionie Kozła realizują się z powodzeniem w Poznaniu, Gorzowie, czy Zielonej Górze. Na moje pytanie, czy nie chcieliby wrócić i robić to samo w Zbąszyniu, Zbąszynku, czy Babimoście odpowiadają, że chętnie, bo internet i telefon docierają wszędzie, ale NIE ma tu żadnych warunków do tego typu działań, ponieważ wszelkie udogodnienia otrzymują wielkie firmy. Przychylam się do myśli pana Krzywaka, że inne były początkowe założenia i cele Regionu Kozła. To chwalebne, że dziś kultywuje się tradycje, ale niestety trzeba docierać do ludzi młodych, a ich nie zawsze interesuje Bractwo Kurkowe czy orkiestra. Chcą iść z duchem czasu, a folklorem zainteresują się w przyszłości. Nie można dopuścić do ich wyjazdu poza Region, czy za granicę, bo stracimy ich na zawsze. Znam to na swoim przykładzie. Myślę, że odpowiednia polityka Regionu Kozła przyniesie za kilka lat pierwsze ożywienie i być może wrócą małe sklepy, zakłady usługowe i miejsca rozrywki inne niż tylko spacery po supermarketach. Do tego potrzebna jest też zmiana mentalności mieszkańców. Może by tak stworzyć markę pod nazwa ,,Made in Region Kozła"?

A co do kłopotów z banerami witającymi wjazd do Regionu Kozła jest bardzo prosty sposób na ominięcie opłat przy drogach wjazdowych. Na ewentualne pytania dotyczące powyższego tekstu, chętnie odpowiem osobiście.

Notabene chciałem, aby rondo przed dworcem PKP w Zbąszynku nosiło nazwę ,,25-lecia Regionu Kozła". Pozostając z poważaniem -
Marek Półćwiartek, Poznań

<u>*Od redakcji*</u>: List, ze względu na bardzo dużą objętość i poruszone różne wątki, publikujemy ze skrótami.

Dokończenie ze str. 2

Rozsypanka

Porównał on budżety Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła i Lokalnej Grupy Działania RK, i doszedł do wniosku, że można pierwszy budżet zracjonalizować. Czyli poprzesuwać niektóre pieniądze ze stowarzyszenia na LGD i w ten sposób obniżyć składki RK do 2 tys. zł w skali rocznej. Zaproponował, żeby potraktować tę opinię, jako „glos w dyskusji o przyszłości Regionu Kozła".

- Nie byłbym za obniżaniem składki - uznał **Jacek Kolesiński**, wójt gminy Siedlec. - Ale można się zastanowić nad odnowieniem pewnych form działalności Regionu. Przy założeniu, że nie ma Regionu Kozła bez Zbąszynia. Trzeba usiąść i o tym rozmawiać. Może na początek uczynić Biesiadę Koźlarską naszą wspólną sztandarową imprezą.

- Zabieranie pieniędzy ze stowarzyszenia to jest ograniczanie możliwości działania. A przecież to nie są ogromne pieniądze - skomentował A. Kaźmierczak. Dodał ponadto, że jeśli jest jakiś problem, to przecież można się porozumieć choćby telefonicznie. - Po co te pisma? - zapytał. Na zakończenie starosta poinformował, że zostanie przekazanych 800 zł na Biesiadę. Na co M. Orzechowski stwierdził: - Nie przyjechaliśmy po pieniądze. Umówmy się, że to początek dyskusji. Sprawy finansowe są drugorzędne...

Celnie wpisał się w to stwierdzenie swoim głosem **Jacek Marciniak**, przewodniczący rady w Trzcielu, który stwierdził: - <u>Mamy tutaj dbać o coś nadrzędnego, o pewną ideę! I to się wydaje najważniejsze</u>.

Po spotkaniu M. Orzechowski, K. Sieratowski usiedli z prezesem LGD RK **Witoldem Silskim**, żeby przedyskutować omawiane wcześniej sprawy finansowe i zracjonalizować - jak to określił Sieratowski - działalność RK. Chodziło także o pieniądze na Biesiadę Koźlarską, co było już wcześniej ustalone.

II SPOTKANIE

W środę, 5 kwietnia, w ratuszu w Zbąszynku, Kapituła spotkała się na kolejnym posiedzeniu. W porządku obrad były trzy istotne punkty: przyznanie dorocznych Nagród Regionu Kozła, informacja prezesa Lokalnej Grupy Działania RK na temat przyjmowania wniosków od gmin na aktywność społeczną i działalność turystyczno-rekreacyjną (a do podziału w każdej z tych dziedzin jest po 600 tysięcy złotych) oraz dyskusja, a na koniec omówienie sprawy zawieszenia przez samorząd zbąszyński płacenia składek na Region Kozła.

Punkt dotyczący nagród nie wzbudził żadnych wątpliwości, a głosowanie było jednomyślne. Głosowała także gmina Zbąszyń mimo deklaracji zawieszenia płatności składek na rzecz RK. Najgorętszym jednak punktem obrad Kapituły była kwestia funkcjonowania gminy Zbąszyń w strukturze Stowarzyszenia Gmin RP RK. Tym razem samorząd zbąszyński reprezentowali wiceburmistrz **Marek Orzechowski** i przewodniczący rady miejskiej **Marek Furman**, a burzliwa dyskusja była ciągiem dalszym rozmów w ramach Kapituły, jakie toczyły się na posiedzeniu w Dąbrówce Wlkp.

W dalszym ciągu kontrowersje w Kapitule budzi wstrzymanie przez władze Zbąszynia wpłaty dorocznej składki na rzecz Stowarzyszenia Gmin wysokości 4 tys. zł rocznie! I to pomimo tego, że przez Walne Zgromadzenie, czyli Konferencję RK został uchwalony budżet Regionu. Przegłosowany także przez reprezentację gminy Zbąszyń! B. Radny zwrócił uwagę, że nawet z formalnego punktu widzenia gmina Zbąszyń nie może wstrzymać wpłaty składki na RK, gdyż ta kwota figuruje w budżecie gminy. Który trzeba realizować. Przytoczmy najważniejsze głosy, jakie padły 5 kwietnia br.:

Wpierw M. Furman przekazał oświadczenie w imieniu burmistrza Kurasińskiego, że „burmistrz uznał, że nie będziemy jednak wpłacać tych pieniędzy (składki na Region - przyp. red.), możemy uczestniczyć w pracach Regionu bezskładkowo". Następnie dodał: - Chcemy zaprosić państwa do nas.

Na co zareagował Bernard Radny: - Czy my mamy wam tłumaczyć dlaczego Zbąszyń ma być w Regionie Kozła?!

- O co tu chodzi? Mówmy szczerze. Jeśli waszym interesem jest wyjście z Regionu to powiedzcie - rzucił A. Kaźmierczak z Siedlca.

- U nas trwa dyskusja (dot. Regionu Kozła - przyp. red.). Spotkanie byłoby zasadne - wtrącił M. Orzechowski.

- Trzciel jest na skraju Regionu, Zbąszyń stanowi centrum. Jeśli my mamy przyjeżdżać, żeby was przekonywać do Regionu to jest bez sensu - uznał J. Marciniak.

- Radnych boli to, że zabrakło ze strony Regionu pieniędzy na Biesiadę Koźlarską - dorzucił M. Furman.

- Jeśli gmina Zbąszyń nie wpłaci składki za rok 2017 to uchwalony już budżet RK się rozsypie. Natomiast w sprawie Biesiady były rozmowy i dajemy nie 500, ani 800 zł, ale 3.500 zł, tylko z innej puli - poinformował **Szczepan Sobczak**, dyrektor biura Regionu. Wskazał też, że Region Kozła to jest już pewna marka, wartość znana w Polsce. Jeśli ktoś tego nie rozumie (i kłóci się o 500 zł - dop. red.) to może rzeczywiście powinien się wypisać.

- Czy chodzi o to, żeby rozmawiać o zmianach? Czy sytuacja jest tak napięta, że pozostaje tylko dylemat: wyjść - nie wyjść? - zapytał wójt Siedlca Jacek Kolesiński. Na co M. Orzechowski odrzekł, że idzie o położenie raczej nacisku na funkcjonowanie LGD RK, niż Stowarzyszenie Gmin i żeby w ramach LGD realizować idee Regionu Kozła.

Mimo długich sporów do żadnych istotnych konkluzji nie doszło. Ostatecznie przewodniczący Furman zaproponował, że zorganizuje w najbliższym czasie (bez udziału mediów) spotkanie zbąszyńskich radnych z przedstawicielami Kapituły celem wyjaśnienia sytuacji.

W chwili oddawania do druku Podkoziołka nie znaliśmy ostatecznej sytuacji, ani finału rozmów. Prawdopodobnie nie ustalono jeszcze terminu spotkania przedstawicieli Kapituły z radnymi gminy Zbąszyń.

Nad opustoszałą salą obrad zawisło jednak dramatyczne pytanie: czy gmina Zbąszyń, która 22 lata temu współtworzyła Region Kozła, która jest uznawana za lidera tego obszaru, a miasto Zbąszyn za jego stolicę, chce pod jakimś błahym pretekstem opuścić Region?

- Mamy tutaj dbać o pewną nadrzędną ideę - powiedział Jacek Marciniak (czwarty od lewej) z Trzciela.

Redakcja

Projekt Tęgie głowy

REGION KOZŁA. Pomysł spotkania znakomitości związanych z każdą z gmin koźlarskich zyskał aprobatę. Trwają przygotowania.

Idea jest prosta: każda gmina ma swoje znakomitości, postacie które zrobiły karierę, mają osiągnięcia, są autorytetami. Ale zdarza się, że od lat - właśnie z powodów, dla których nie mogły się realizować w swojej małej ojczyźnie - mieszkają gdzieś „w wielkim świecie". Chcemy te postacie przyciągnąć, zachęcić do rozmowy o tym, co moglibyśmy wspólnie zmienić, udoskonalić w regionalnej rzeczywistości. Słowem zrobić burzę mózgów z udziałem przedstawicieli samorządów i mieszkańców. Jednym z ważkich problemów, o których wskazane byłoby pogadać jest przyszłość Regionu Kozła po zakończeniu finansowania przez UE, istotne są pomysły na zatrzymanie u nas młodzieży, na integrację wewnętrzną.

Wszystkie gminy RK zaproponowały po kilka osób związanych ze swoim terenem. Z gminy Babimost są to naukowcy - **Jerzy Manfred Szukała** i **Czesław Przybyła** oraz osoba znająca się świetnie na finansach - **Halina Maszner.** Poza tym **Walenty Kazimierz Rogoziński** i **Ryszard Dobrowolski**, długoletni dyrektor portu lotniczego. Kargowa zgłosiła takie oto postacie: **Stefan Petriuk**, honorowy obywatel, filatelista, regionalista (Niemcy), **Dominik Paukszta**, syn znanego pisarza Eugeniusza Paukszty, **Tadeusz Mąkosa**, pedagog, działacz społeczny, regionalista, **Marceli Tureczek**, pracownik UZ, regionalista, **Jerzy Duber**, pracownik muzeum, regionalista. Siedlec proponuje: **Barbarę Tomaszewską** i **Ryszarda Tomaszewskiego,** oraz **Zenona Nowaka;** był wykładowcą w Wojskowej Akademii Technicznej, także dr **Joannę Rostkowską**. Z kolei Trzciel zgłosił: **Marię Wasik**, emerytowaną dyrektorkę biblioteki wojewódzkiej i **Edwarda Fedko**, radnego sejmiku. Zbąszynek będą reprezentować: profesorskie małżeństwo **Halina i Tadeusz Zgółkowie** z Poznania i prof. **Wacław Jarmołowicz**, pochodzący z Kosieczyna. Wreszcie Zbąszyń to: **Wojciech Olejniczak**, artysta plastyk z Fundacji Tres z Poznania, prof. **Zygmunt Młynarczyk**, UAM (Poznań), prof. **Mirosław Lachowicz**, Uniwersytet Warszawski, **Zdzisław Linkowski**, historyk z Gorzowa Wlkp., **prof. Zygfryd Witkiewicz**, (Warszawa).

Ale poza nimi znaleźliśmy „na własną rękę" także inne ciekawe postacie, jak **Krystyna Magdziarek**, emerytowana nauczycielka historii, członek Rady Seniorów przy marszałku województwa związana z Trzcielem, **Stanisław Olejniczak**, koszykarz, olimpijczyk z 1964 r. (dziś Poznań) pochodzący ze Zbąszynia, podobnie jak prof. **Krzysztof Rzepa**, historyk (Poznań). Być może również nasi czytelnicy podpowiedzą, kogo warto zaprosić, może mają takie osoby w rodzinie. Czekamy na sugestie, można pisać, telefonować - namiary są w stopce redakcyjnej. Byle szybko!

Do udziału w rozmowach, jako obserwatorów, chcemy zaprosić naukowców z Uniwersytetu Zielonogórskiego, którzy w najbliższym czasie wsparliby Region Kozła od strony badawczej i praktycznej. Prof. **Ewa Narkiewicz-Niedbalec** w wywiadzie w poprzednim numerze „Podkoziołka" deklarowała, że wraz ze studentami może przebadać pod określonym kątem potrzeby i oczekiwania mieszkańców Regionu. Natomiast w kwestii wsparcia w sprawach lepszej organizacji struktur RK mógłby się wypowiedzieć prof. **Piotr Kułyk**.

Dwudniowe spotkanie Tęgich Głów planowane jest we wrześniu lub październiku br. w jednym z ośrodków wczasowych na obszarze RK.

Eugeniusz Kurzawa

Między Liniami

O kuchennej ściereczce

Pewnego dnia zsunęła się na podłogę ścierka do wycierania naczyń. Nie moja. Niebiesko-żółta krateczka na białym, teraz szarym od kurzu tle. Nie było jej przez dwa lata, a tu nagle jest. Nie odkrył jej malarz odświeżający kuchnię, nie dopadły akcje porządkowe. Czyżby czaiła się w wąskiej przestrzeni między ścianą a płytą grzejnika i czekała aż nas lepiej pozna? Dlaczego właśnie tego dnia zdecydowała się ujawnić? Któż to może wiedzieć? Nie wyrzuciłam jej, bo mieszka tu dłużej niż my. Wyprałam i włożyłam do szafy razem z innymi. Podobnie postąpiłam z dwiema łyżkami, które położyłam obok naszych, żyrandolem w jadalni i płytkami na podłodze w kuchni, których z początku nie cierpiałam, a okazały się bardzo praktyczne. To pamiątki po pani Jance. Zawsze coś zostaje po człowieku. Czasem fotografia albo wiersz. Niekiedy dom, drzewa w ogrodzie, dwie łyżki i ściereczka w niebiesko-żółtą kratkę.

*

Podejrzewam, że pani Janka zaczarowała mego męża. Stało się to w chwili, gdy pierwszy raz stanęliśmy przed kutą bramą. – Jeśli już mamy się przeprowadzić, to tylko tutaj – powiedział. Uważam, że dobrze wybrała. Teraz on, tak jak kiedyś pani Janka, wstaje o świcie i idzie do ogrodu. Ja, cóż, przewracam się na drugi bok albo wymyślam głupstwa. Plączę wątki, zabijam, ożywiam, każę uciekać, pozwalam kochać, a potem zabieram, co kochane. Tymczasem T. zajmuje się tym, co realne. Pielęgnuje jabłonie posadzone ręką pani Janki, sieje pietruszkę, podsypuje kompostu pod jej rabarbar, przycina pędy starych winorośli. Dodaje drzewa do jej drzew, dosadza kwiaty do jej kwiatów. Naprawdę go zaczarowała.

*

Ilekroć wracam do domu i wysiadam z samochodu, zachwycam się zapachem powietrza między Linami (albo między Liniami jak woli pan Eugeniusz). Nie wiem, co składa się na tę wyjątkowość. Położenie między dwoma jeziorami? Takie mikro międzymorze w dolinie pośród lasów? Co więc tu pachnie tak, że z ochotą nabiera się tlenu w płuca? Ziemia dopiero co zroszona deszczem, dzikie kwiaty i zioła na łąkach, woda parująca w słońcu? Trudno odpowiedzieć. Przymykam oczy i mocno oddycham. Bez zbędnej analizy.

Zofia Mąkosa

Był u nas Rzecznik Praw Obywatelskich

ZBĄSZYŃ. Dawno już tak ważny urzędnik państwowy nie gościł nad Obrą. A Rzecznik Praw Obywatelskich to niezależny organ centralny, „umocowany" w Konstytucji RP.

W trakcie środowego (26 kwietnia br.) spotkania z Rzecznikiem Praw Obywatelskich dr. **Adamem Bodnarem** okazało się, że jest to sympatyczny i miły człowiek, bardzo poważnie zaangażowany w to, co robi. Choć pełni funkcję jednoosobowo, to w jego biurze jest zatrudnionych 300 osób. Wraz z nim przyjechała nad Obrę sześcioosobowa ekipa podróżująca wspólnie busem. Rzecznik (RPO) przedstawił tę załogę zebranym w bibliotece miejskiej. A potem poprosił, żeby przybyli również się przedstawili. Żeby wiedział do kogo mówi, co wcale nie było pustym stwierdzeniem. RPO często zwracał się do konkretnych osób obecnych na sali, które jak widać dobrze zapamiętał.

Mieszkańcy Zbąszynia byli zainteresowani spotkaniem z RPO

Rozmowa z RPO została zaplanowana dla mieszkańców dwóch powiatów, wolsztyńskiego (z nieznanych powodów zignorowali wizytę) i nowotomyskiego, przyjechali też obywatele gminy Zbąszynek i Babimost. Dlaczego Rzecznik wybrał Zbąszyń obok takich wielkopolskich miast jak Gniezno, Kalisz, Poznań? Być może, o czym wspomniał, zapamiętał **Anitę Rucioch-Gołek**, kierowniczkę biblioteki, w której odbywało się spotkanie, jako laureatkę ogólnopolskiego konkursu na esej o prawach obywatelskich? Ponadto spotkał się z nią w ub. roku na konferencji Liderów Dialogu. Jaki widać, warto mieć dobre kontakty...

Spotkanie było ciekawe. Wpierw Rzecznik opowiadał na czym polega praca Ombudsmana, w jaki sposób broni praw obywatelskich, a potem mieszkańcy przedstawili pytania. A były różne. Jednak RPO nie jest od załatwiania problemów społecznych. Jego zadaniem jest walczyć o sprawiedliwe i równe traktowanie każdego człowieka, zgodne z Konstytucją RP. W tym także więźniów, ludzi upośledzonych, chorych, starszych, dzieci. Nie dziw zatem, że wielu przedstawicieli tychże grup zjawiło się w książnicy. Przybyłym A. Bodnar powtarzał: - Trzeba się angażować w zmiany rzeczywistości - czyli zdecydowanie namawiał do aktywności społecznej, która jest w Polsce bardzo mała!

Gdyby ktoś chciał zgłosić swoje problemy Rzecznikowi Praw, to może skorzystać z darmowej infolinii obywatelskiej nr 800 676 676, może wejść na stronę internetową (www.rpo.gov.pl)i za pomocą internetu złożyć podanie, albo podczas takich spotkań jak to w Zbąszyniu. Na koniec mieszkańcy podziękowali A. Bodnarowi, że „zaszczycił" swą obecnością miasto.

E.K.

Dr Adam Bodnar,
Rzecznik Praw Obywatelskich w RP

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020